Rok XV. Nr. 306 (4512)

SŁOWO

Wilno, Sobota 7 listopada 1936 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł.
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej

Przedstawicielstwa:

BARANOWICZE — Kiosk A. Łaszuka
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin
DRUJA — Kowkin
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodkowskiego
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
ŁUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch"
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PIŃSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch"
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
St. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 15
SZARKOWSZCZYZNA — M. Mindel, skład aptecany
WOŁOŻYN — Liberman, kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch"

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Jesteśmy legitymistami Konstytucji 23 kwietnia.

Nauczyciel prawa konstytucyjnego Esmein do czynników prawotwórczych zalicza **udany zamach stanu.**—Udany zamach stanu tworzy prawo, tworzy konstytucję. W maju 1926 r. kiedy konserwatyści zachodnio - polscy skupiali się dokoła p. Strońskiego i gotowi byli razem z endekami wywiesić sztandar wojny domowej, my tu w Wilnie opowiedzieliśmy się gwałtownie przeciw wojnie domowej akceptowaliśmy zamach stanu Marszałka Piłsudskiego. Potem się okazało, że mieliśmy rację nietylko jako Polacy, lecz i jako prawicowcy. Za rządów Marszałka Piłsudskiego Polska szła na prawo — skończyło się to z Jego śmiercią.

Zamach majowy obalił konstytucję, ale Marszałek Piłsudski nie chciał „oktrojować nowych praw w Polsce", nad czem się jednak zastanawiał, jak o tem oświadczył w jednym ze swoich wywiadów. Konstytucję uchwalił Sejm i Senat, — wbrew opozycji,głosami stronnictwa rządowego tylko, ale czy są u nas w Polsce legitymiści konstytucji 17 Marca, czy są tacy, którzy twierdzą: „nas obowiązuje konstytucja 17 Marca, nie uznajemy konstytucji 23 Kwietnia, tak jak w Hiszpanji zwolennicy Carlosów nie uznawali linji Izabelli?

— Nie, **na szczęście** takich ludzi w Polsce niema. Wszyscy uznają ustawę 23 Kwietnia za obowiązującą konstytucję naszego **państwa.**

Czy jednak w Polsce wykonywane jest to, co nazwiemy programem konstytucji 23 Kwietnia. W szeregu artykułów dowodziliśmy, że nie.—Konstytucja 23 Kwietnia dała ogromne usprawnienia Prezydentowi,ale Sejmowi nakazała sprawować kontrolę. Otóż Sejm uchwalając każdemu gabinetowi pełnomocnictwa nie sprawuje tej najważniejszej kontroli, którą prof. Wład. Leop. Jaworski tak mądrze nazywa „kontrolą wstępną". To niewykonywanie kontroli nie jest coprawda **sprzeczne z literą** konstytucji 23 Kwietnia, ale jest **sprzeczne z jej duchem.** Niema sprzeczności z literą, bo ustawa zezwala na uchwalanie takich pełnomocnictw, ale jest sprzeczność z duchem, bo intencją ustawodawcy było, aby uchwalanie pełnomocnictw miało miejsce w okresach anormalnych, aby było porządkiem wyłącznie extraordynaryjnym w życiu naszego państwa.

Wobec tego **tertium non datur:** albo-albo.

Albo należy konstytucję 23 kwietnia zmienić.

Albo należy zacząć ją skrupulatnie wykonywać.

Otóż odrzucam pierwsze wyjście. Byłoby nonsensem dziś zmieniać konstytucję. Nietylko dlatego, że jeśli nie można dwóch dewaluacji robić w jednem dziesięcioleciu, to tembardziej nie można konsytuacji zmieniać co sezon.Ale także dlatego, że w Polsce nie widzę sił plus program, dla których wartoby tą konstytucję zmienić. Nie mamy w Polsce materjału na **monopartję,** tembardziej nie mamy materjału dla pryncypu **wodzostwa.** Konstytucja dała nam wyjątkowo silną, potężną, wszechpotężną władzę w postaci naczelnika państwa. Konstytucja zapewniła nam kontrolę sejmową. Konstytucja 23 Kwietnia jest konstytucją idealną dla Polski.

Ukazała się książka o królu Leopoldzie II-gim, który swemu państwu, a raczej swemu państewku dał z własnej wyłącznie inicjatywy i bez niczyjej pomocy olbrzymie imperjum afrykańskie, który był królem wprost genjalnym. Nie był jednak popularny. Naród go nie kochał. To też tytuł tej książki brzmi: „Król źle kochany". Otóż nasza konstytucja taksamo jest konstytucją źle kochaną. A jednak wrogów niema, a jednak wszyscy ją uznają, a jednak raz jeszcze z całem przeświadczeniem to powtórzmy łącząc zasadę już nie **silnej,** lecz wprost **potężnej** władzy ze swobodną kontrolą Sejmu jest dla Polski **konstytucją idealną.**

Pozostaje więc tylko drugie wyjście: utrzymywać konstytucję, zacząć nareszcie ją wykonywać, zacząć według niej żyć.

Dwie gazety **„Czas"** i **„Słowo"** wystąpiły z receptami w kierunku wykonywania konstytucji 23 Kwietnia **„Czas"** powiada:

Trzeba zmienić ordynację wyborczą, bo ten Sejm jest do niczego.

My powiadamy:

Poczekajmy jeszcze jedną sesję. Sejm istotnie nie wykonywał **swoich obowiązków.** Ale łatwo jest powiedzieć zmienić ordynację. Trzeba także powiedzieć jak zmienić ordynację wyborczą. Każdy skok w ciemność jest niepewny a zwłaszcza jest niebezpieczny w czasach, w których — powiedzmy to sobie otwarcie — w Polsce psychicznie przeżywamy wojnę domową. Bo przecież większość naszego narodu jest za powstańcami, a mniejszość za rządowcami hiszpańskimi, a ten podział, to nie zwykły podział sympatji, to coś więcej. **Walka** o orjentację jest dziś w Polsce głębsza i mniej przypadkowa w podziale niż w 1914 roku.

I dlatego uważamy, że przezorniej, że stateczniej, że kto wie, czy nie patrjotyczniej jest powiedzieć pp. posłom:

Jeśli nie będziecie wykonywać swoich obowiązków, a tylko jak kompanja honorowa stawać do dyspozycji, to albo wogóle zwichniecie całą konstytucję, albo spowodujecie zmianę ordynacji **wyborczej.**

A konstytucja jest to oś państwa. Z dumą powiedzmy o sobie, że jesteśmy legitymistami konstytucji 23 Kwietnia. **Cat.**

Przygotowania u bram Madrytu

SEWILLA, PAT. Radjowy komunikat powstańczy z g. 8 m. 30 zrana:

Na froncie 17-ej dywizji wojska narodowe zdobyły Frese - Medilla, przyczem wojska rządowe poniosły ogromne straty. W Asturji usuwanie w terenie dokoła Oviedo przeciwnika trwa, trwają też prace nad przywróceniem komunikacji.

Na froncie Samosierra w bitwie pod Buitrago „marksiści" stracili 150 zabitych. Na froncie Madrytu samoloty narodowe rozwijają ożywioną akcję. 9 samolotów narodowych walczyło z 14 samolotami rządowemi, przyczem strącono z nich 7 samolotów myśliwskich i jeden bombardujący.

Główna kwatera w Salamance oświadcza, że nie rzucano żadnych bomb na ludność Madrytu i wiadomości na ten temat w prasie zagranicznej są nieprawdziwe.

W Salamance narodowcy przygotowują silną radjową stację podawczą, aby podać na cały świat wiadomość o wkroczeniu do Madrytu.

Na froncie Madrytu wojska gen. Varela umacniają i organizują swoje pozycje na linji Alcorcon — Getafe — Leganes, przygotowując się do najbliższych operacyj. Wojska rządowe kontratakowały wczoraj Getafe, lecz zostały odparte. Dziś zrana wojska narodowe dotarły do kilku budynków na lotnisku Cuarto Vientes.

Wkraczając do Getafe, wojska narodowe uwolniły 3.000 ludzi, skazanych na śmierć. W chwili ataku w Getafe było 6.000 milicjantów, którzy bronili się przez 2 godziny, a następnie uciekli.

Przed atakiem rozstrzelali oni znaczną liczbę t. zw. podejrzanych. W Huelva oddziały policji, gwardji cywilnej i falangi usuwają z całego rejonu resztki milicjantów.

W rejonie Zalamea la Real w pościgu za uchodzącymi zabito 4-ch, a wielu raniono.

—::—::—

Alicante pod bombami

MADRYT. Pat. Z Alicante donoszą, że dwa samoloty powstańcze wczoraj o świcie bombardowały miasto, rzucając torpedy wielkich rozmiarów.

Uszkodzony został jeden z transportowców w porcie.

Dwie bomby upadły w pobliżu krążownika argentyńskiego, który zmuszony był do użycia dział przeciwlotniczych, by zmusić samoloty do zaprzestania bombardowania. Jedynie okręty niemieckie i włoskie stojące w porcie nie zgasiły świateł po rozpoczęciu alarmu.

„Humanitaryzm" czerwonej milicji

SEWILLA. Pat. Według otrzymanych tu informacyj milicja rządowa dopuściła się okrucieństw w miasteczku Granje de Torrehermosa w północnej części prowincji Badajoz.

Miasteczko to liczące 9000 ludności zostało zajęte przez powstańców w pierwszej połowie października.

Wojska po zdobyciu miejscowości zastały w niej 9 osób, a wśród nich jedyne dziecko 8-letnie Anibal Cartes Garcia, syna komendanta karabinierów.

Chłopiec ten ukrywał się w słomie przez trzy doby, nie mając nic do jedzenia i picia.

Powstańcy znaleźli 17 trupów młodych dziewcząt z drewnianemi gwoździami wbitemi w piersi. trupy te były przymocowane do desek.

Znaleziono również trupy kilkunastu dzieci niemowląt, należących do rodzin, których członkowie byli po stronie powstańców

Większość mieszkańców wypędzono z siedzib pod grozą rozstrzelania.

Manewr powstańców

SEWILLA. Pat. Akcja zbrojna w kierunku Madrytu rozwija się według z góry przewidzianego planu zmierzającego do okrążenia bardzo silnych fortyfikacyj, wzniesionych przez milicję rządową.

Wojska rządowe nie przewidywały zmiany taktyki ataku i są zaskoczone akcją obchodową.

Należy zaznaczyć, że milicja rządowa ma na ogół bardzo złe uzbrojenie, brak kulomiotów oraz artylerji, to ostatnie tłumaczy się niepo siadaniem artylerzystów ani też wykwalifikowanej obsługi kulomiotowej. Zgodnie z zenaniami jeńców oraz przechodzących licznie na stronę powstańców sympatyków ruchu,władze wojskowe Madrytu posiadają natomiast obfite zapasy kulomiotów i armat oraz potrzebnej do nich amunicji.

Ostatnio nadchodzą czołgi modelu francuskiego.

1700 Rosjan broni Madrytu

SEWILLA. Pat. W ostatnich walkach na południe od Madrytu uczęstniczyło 1700 Rosjan, znajdujących się w szeregach milicjantów.

Na linjach obronnych Madrytu

LIZBONA. Pat. Według nadeszłych tu wiadomości, decydująca bitwa o Madryt rozpoczęła się.

Masy piechoty afrykańskiej, wspomagane przez setki samolotów czołgów i samochodów pancernych, podjęły zaciekły bój z wojskami rządowemi na pierwszych linjach obronnych Madrytu.

Bataljon pod wymowną nazwą

MADRYT. Pat. Komunikat urzędowy z godz. 12-ej w południe donosi:

W Asturji bataljon pod nazwą „Rosja" powstrzymał w San Pedro de Nora większy konwój przeciwnika.

Zajścia w Tangerze

TANGER. Pat. Dnia 5 bm. doszło tu znowu do zajść. Przez plac maszerowało 100 marynarzy z dwóch kontrtorpedowców włoskich, śpiewając hymny faszystowskie w chwili gdy przechodzili przed kawiarnią w której zazwyczaj siadują stronnicy rządu hiszpańskiego.

W odpowiedzi na te śpiewy Hiszpanie poczęli wznosić okrzyki: „niech żyje republika" . Marynarze wdarli się wówczas do kawiarni, wybili szyby w oknach, wywiązała się bójka. Policja i żandarmerja rozdzieliły walczących, poczem marynarze włoscy powrócili na swoje okręty

Ze wszechmiar słuszne

BERLIN. Pat. Wydano zarządzenie, zabraniające używania w całej Rzeszy nazwy „Alkazar" miejscom rozrywkowym. W uzasadnieniu powiedziano, że Alkazar jest dziś symbolem niesmiertelnego bohaterstwa.

Rozstrzelani lotnicy cudzoziemscy

SEWILLA. Pat. W Madrycie zostali rozstrzelani trzej Francuzi i dwaj Anglicy piloci z lotnictwa wojennego za obrzucenie bombami własnych pozycyj.

Fakt ten wywołał kolosalne wrażenie na licznych lotnikach cudzoziemskich będących na usługach lotnictwa rządowego i pociągnął za sobą wycofanie się z akcji.

Piechota lotnicza we Francji

Desant lotniczy to realne zagadnienie

PARYŻ. Pat. Program reorganizacji lotnictwa obejmuje szereg zarządzeń, przewidujących utworzenie oddziałów „piechoty powietrznej", których zadaniem ma być atakowanie tyłów przeciwnika.

Po opuszczeniu się przy pomocy spadochronów lub — w wyjątkowych wypadkach — po wylądowaniu samolotów transportowych na tyłach wojsk nieprzyjacielskich

Dwie główne grupy „piechoty powietrznej" stacjonowane będą w Reims i w Algierze.

W skład „oddziałów powietrznych" wchodzić będzie kompanja lekkich strzelców oraz eskadra transportowa, zdolna do przewiezienia tej kompanji na tyły nieprzyjaciela.

Minister lotnictwa zamierza przydzielić w trybie przyśpieszonym do armji powietrznej wszystkie oddziały pomocnicze, niezbędne dla jej sprawnego funkcjonowania.

Zabawa w pocztę

Depesze do obecnych na sali

MOSKWA, PAT. W dniu wczorajszym w gmachu teatru Wielkiego odbyło się doroczne uroczyste posiedzenie moskiewskiej rady miejskiej (Mossowietu) z okazji 19-tej rocznicy rewolucji październikowej.

Przy honorowym stole prezydjalnym zasiedli członkowie politbiura ze Stalinem na czele. oraz członkowie moskiewskiego komitetu partyjnego. Na estradzie widniał olbrzymich rozmiarów portret Stalina, przybrany bogato kwieciem.

Zjawienie się Stalina na estradzie w otoczeniu członków rządu i partji zostało powitane długotrwałemi oklaskami.

Posiedzenie otworzył prezes Mossowietu Bułgarin, poczem wygłoszono szereg przemówień. Kalinin w mowie swej wskazywał na sukcesy gospodarcze i pokojową politykę Z. S. R. R. Nie pominął on również okazji wspomnienia o straconych Zinowjewie i Kamieniewie, których scharakteryzował ostremi epitetami w rodzaju: „banda", „spiskowcy", „zdrajcy", „dywersanci", „agenci faszyzmu" i t. p.

Wszyscy mówcy prześcigali się w patrjotyzmie i pochwałach dla czerwonej armji, a przedewszystkiem w apozowaniu Stalina. Przy każdem wymienieniu nazwiska Stalina publiczność wstawała z miejsc i biła brawo.

Zamykając posiedzenie Bułgarin poddał pod aklamację wniosek o wysłaniu powitalnych depesz do obecnych na posiedzeniu: Stalina, Mołotowa, Kalinina, Woroszyłowa i do komitetu wykonawczego kominternu. Wniosek został przyjęty jednogłośnie.

Na podkreślenie zasługuje fakt, iż na posiedzeniu byli nieobecni marszałek Tuchaczewskij i Dymitrow, o którym mówią tu, iż jest chory.

Po zamknięciu posiedzenia odbyła się część koncertowa. Zarówno posiedzenie Mossowietu, jak i część koncertowa były jedną wielką apoteozą rządu, a przedewszystkiem Stalina.

Na uroczystości byli obecni w lożach członkowie korpusu dyplomatycznego i dziennikarze zagraniczni.

—::—::—

Każdy Polak poznać powinien książkę WŁADYSŁAWA STUDNICKIEGO „Sprawa polsko-żydowska"

PLOTKI

P. Rzymowski ostatecznie pogrążony

„Prosto z mostu" atakuje obecnie p. Rzymowskiego i przytacza niezbite dowody na to, że członek Polskiej Akademji Literatury splagjatował książkę Bernarda Russela p. t. „Pochwała próżniactwa". Na dowód przytacza cztery wyjątki z dzieła angielskiego pisarza i z książki p. Rzymowskiego „Prawo do życia a powinność pracy", z których wynika, że albo Russel „chciał do polskiego przekładu wcielić genjalne myśli Rzymowskiego", albo też p. Rzymowski bezczelnie po sztubacku całe ustępy „odwalił". Dowcipny artykuł „Prosto z mostu" kończy się w ten sposób:

„Jest rzeczą jasną, że sam p. Rzymowski wystąpi z procesem o plagjat. Ale trzeba mu pomódz. Niech P. E. N. Club polski przeniesie tę sprawę na międzynarodowe forum pisarskie.

Sprawa jest zbyt poważna, aby ją lekceważyć, a Russelowi należy się nauczka. Bo chyba nie będzie miał czoła dowodzić, że to on jest ofiarą plagjatu".

Tak, konto p. Rzymowskiego jest mocno obciążone, sprawa 500 złotych łapówki za obronę „Płomyka" teraz plagjat...

Przyjęcie dymisji wiceministra Lechnickiego

Na ostatniem swem posiedzeniu Rada ministrów przyjęła dymisję p. płk. Lechnickiego ze stanowiska wiceministra skarbu. Następca jeszcze nie został wyznaczony.

—::—::—

W. MAKOJNIK
art. mal. Teatrów Miejskich
Projekty wnętrz
(mieszkania, biura, sklepy i t. p.)
Wiwulskiego 6 m. 15
TEL. 23-77.

STARE I NOWE PROCESY

REDDE QUOD DEBES

Pretensje Skarbu Państwa w wielkiej aferze korupcyjnej b. naczelnika urzędu skarbowego Krzysztoforskiego, którego skazano ostatnio na 15 lat więzienia będą całkowicie zaspokojone wskutek obłożenia sekwestrem trzech nieruchomości, stanowiących własność defraudanta.

Na licytację wystawione będą dwie wille i czteropiętrowy dom mieszkalny, należące do Krzysztoforskiego, celem pokrycia zasądzonego powództwa cywilnego w wysokości 250.000 zł. i wymierzonej defraudantowi grzywny pieniężnej w wysokości 100.000 zł.

TAK SIĘ KOŃCZY RADOSNE URZĘDOWANIE

W związku z nadużyciami w zarządzie miejskim w Zaleszczykach aresztowany został burmistrz Zaleszczyk, Stefan Hebda i kasjerka magistratu Hafner, którzy zostali odstawieni do więzienia w Czortkowie.

JESZCZE JEDNA SPRAWA „KURJERA PORANNEGO"

W najbliższych tygodniach w Sądzie Okręgowym w Warszawie ma się odbyć ciekawy proces na tle pogwałcenia prawa autorskiego. W roli oskarżyciela występuje znany essayista dr. Edward Woroniecki przeciw redakcji „Kurjera Porannego". Tło sprawy jest następujące: „Kurjer Poranny" w 1933 roku ogłosił konkurs na powieść, p. Woroniecki posłał więc swoją rzecz p.t. „Ukraińskie noce" Po pewnym czasie na łamach Kurjera pojawiła się notatka, iż żadna z nadesłanych rzeczy nie odpowiada warunkom „powieści". Redakcja wyróżniła jedenaście utworów, nagradzając je drobnemi kwotami pieniężnemi. Autor „Ukraińskich nocy" wśród wyróżnionych swego utworu nie znalazł, odnalazł go natomiast niespodziewanie na łamach „Kurjera", gdzie drukowano go w dodatku powieściowym pod zmienionym tytułem: „W czadach miłości"... Sfery literackiej ze zrozumiałem zainteresowaniem oczekują tej rozprawy.

PROCES „PŁOMYKA" Z I.K.C. JESZCZE NIE SKOŃCZONY

Związek Nauczycielstwa Polskiego i redakcja „Płomyka" zapowiedziały apelację od wyroku w głośnym procesie z „I.K.C."

Przemówienie min. Grabowskiego
na Zjeździe Prawników Polskich w Katowicach

P. minister na wstępie podkreślił, cia, które domagają się głosu przed rozpoczęciem właściwego tematu. Pierwsze to uczucie głębokiej, szczerej i prawdziwej radości z powodu faktu znajdowania się wśród elity prawnictwa polskiego w tym wielkim imponującym polskim parlamencie prawniczym. Chociaż myślenie prawnika jest różne od myślenia abstrakcyjnego, to jednak prawnicy mają serca wspólne a sercem jest to, co się nazywa poczuciem prawa. Drugiem uczuciem jest uczucie wielkiej radości i dumy, że minister przemawia na tej bohaterskiej, pięknej, szlachetnej ziemi śląskiej, która potrafiła wydać z siebie takich synów, którzy w latach przełomowych po trzykroć spełniali piękną ofiarę czynu i których młoda krew tak nam droga, została przelana. (Oklaski). Posiew tej krwi nie poszedł jednak na darmo. — Plony nie kazały zbyt długo na siebie czekać.

Przerosty rewolucji intelektualnej

Gdziekolwiek spojrzymy, na wschód czy zachód, wszędzie powstają jakieś nowe myśli, jakieś nowe poczynania, nowe dzieła. Z doktryny robi się tam jakieś religje, z wodzów robi się bogów. Rewolucja intelektualna jest tam niewątpliwa, a przecież życie codzienne nie zamyka się w granicach państwa. Życie odbywa się w drodze wymiany między jednym państwem a drugim. — Narody i państwa są w sytuacji jak gdyby prawa połączonych naczyń. Jeżeli tam odbywają się te przeobrażenia, jeżeli tam ma miejsce rewolucja intelektualna, to przecież i my nie możemy na to być obojętni i nas to musi dotyczyć. Nie potrzebuję mówić jaka rola przypada w tym stanie rzeczy prawnictwu polskiemu. Niewątpliwie rola kierownicza i niewątpliwie rola organizacyjna.

Chciałbym spojrzeć na te nowe rewolucyjne doktryny i myśli drogą pewnej konfrontacji między nimi a tym stanem prawa, jaki jest u nas. Przeobrażenie takie nastąpiło w trzech państwach: w Niemczech, Włoszech i Rosji. Zdawałoby się, że mamy do czynienia, jeżeli chodzi o Niemcy i Włochy z jednej strony, a Rosję z drugiej, z antypodami, a jednak wgląd w powstałe tam prawo każe stwierdzić istniejącą pomiędzy tymi antypodami pewną dość zasadniczą analogję. Jak się to dzieje? Tu i tam są pewne przerosty. Dlaczego ta konfrontacja jest wskazana, dlaczego prawnictwo nie może być na to ślepe i głuche? Oto dlatego, że z tego zestawienia dopiero da się stwierdzić co jest w tych doktrynach dobrego i co jest w naszym aparacie wymiaru sprawiedliwości, czy też w naszym prawie do odrzucenia, do zreformowania. W tych trzech państwach dokonały się rzeczy istotnie niecodzienne. Zburzono cały świat pojęć, które panowały tam i decydująco wpływały na kulturę prawniczą. Racjonalizm, oświecenie, 18-te stulecie zostały zdruzgotane. Rok 1789 według słów ministra Goebbelsa, powtórzonych przez ministra włoskiego Rocca, został wyparty z historji. Deklaracja praw człowieka i obywatela przestała istnieć. Cóż dano wzamian? Dano prymat wspólnoty jako podstawy: wszystko dla wspólnoty, nic dla jednostki.

Doskonale rozumiemy, że centralną osobą procesu jest oskarżony. Wszystkie instancje, wszyscy sędziowie wytężają całą wą wiedzę tylko poto, by przeniknąć, zanalizować, odcyfrować psychikę oskarżonego, zbadać jego winę, dociec jego myśli i zamiarów. Tam jest wręcz odwrotnie. Oskarżony nie istnieje, istnieje tylko i jedynie szkoda społeczna. Periculum sociale interes proletarjatu, jak mówi kodeks sowiecki, interes ludu w Niemczech w nawiązaniu do tradycji starogermańskiej. Dam tylko parę drobnych przykładów, jakie zilustrują głębię tej rewolucji i tych przeobrażeń.

„Ius retro non agit" ale nie w Sowietach

Zasadą dla nas wszystkich doskonale znaną było to, że prawo wstecz nie działa. Jeżeli oskarżony popełnił jakiś czyn to ma on prawo wiedzieć, że ustawa ze swymi sankcjami będzie tym mieczem sprawiedliwości, który może go razić, a żaden inny miecz nie może być przygotowany na jego głowę. Drugą zasadą, która również jest prawdą okrytą patyną wieków, jest że przestępstwo jest czynem zakazanym przez ustawę, że niema stanu faktycznego, któryby mógł być przestępstwem, o ile nie jest on przewidziany w ustawie karnej.

Ta zasada nie została tam uznana. Nie analizując każdego kodeksu, ogólnie da się powiedzieć tak: każde działanie przedsięwzięte na szkodę tego jedynego boga, którego tam mają — wspólnoty, czy interesu proletarjatu, czy ludu, czy też wreszcie społeczności, jak we Włoszech każde działanie jest przestępstwem, nawet o ile nie jest w kodeksie przewidziane, a wynika tylko z analogji. Znalazłem w jakiejś książce formułę pewnego uczonego sowieckiego, który obowiązek sądów określił w taki sposób: Gdy przychodzą do was oskarżeni, którym się zarzuca jakiś czyn, nie pytajcie co oni popełnili i jakie motywy ich skłoniły do tego. To jest rzecz obojętna. Wy ich pytajcie skąd oni pochodzą, z jakiego domu, jakie mają wykształcenie, z jakiego gniazda, czy z klasy prolet. czy z burżuazji. Odpowiedź na to jedno pytanie przesądza los każdego oskarżonego. — Cały wymiar sprawiedliwości jest klasowy. I to jest to, co da się powiedzieć prawie o wszystkich trzech kodeksach. Tylko interes klasowy tam istnieje. Niezawisłość sędziowska i w świetle ustaw włoskich, nie mówię już o sowieckich i w świetle ustaw niemieckich jest fikcją. Nie istnieje i istnieć nie może, skoro wymiar sprawiedliwości jest klasowy.

Przyjrzyjmy się w pewnym skrócie temu wszystkiemu co się tam dzieje, a potem skonfrontujemy to z naszą rzeczywistością.

Wada naszego ustawodastwa

Pierwszą wadą jest powolność, jest pewien przerost tego co nazywamy liberalizmem, kary są z reguły minimalne, wyroki zwykle zawieszane. Wykonanie kary jest iluzoryczne, bo są urlopy, przedterminowe zwalniania, amnestje. Oskarżony staje się nietylko benjaminkiem procesu karnego, ale i jedynym beneficjantem tego procesu. Jemu wolno wszystko, jako beneficjantowi, wolno mu milczeć, kłamać, przyznać się, każda wątpliwość na jego korzyść rozstrzygana być musi. Są to zasady piękne, wzniosłe, ale w konfrontacji z zasadami życia, z tym co się dzieje dookoła nas na świecie należy sobie powiedzieć, że tak nie można. Że w tym wszystkiem mieści się anachronizm, że to rozkłada nasze siły, tamuje rozwój i kulturę narodu. Jest stara symbolika, że temida jest ślepa, uważam, że trzeba z tą symboliką przerwać.

Unowocześnienie prawa karnego

Nasz ustrój rodzimy prawa karnego i doktryny nie są przystosowane do teraźniejszości i dlatego wymagają reformy. Po jakiej linji powinna ta reforma pójść? Oczywiście nie jest to rzecz do załatwienia tutaj. Jest to owoc długiej pracy, długiego zastanawiania się. Ten płód musi być donoszony, ale przewidywać już można jaką będzie ta linja naszego rodzimego prawa. Jeśli mówimy o reformie, to musi być niewątpliwie linja jakaś środkowa. Winna to być linja zgodna z polską racją stanu.

Niezawisłość sędziowska

Z jakich elementów ma się składać niezawisłość sędziowska?

Mam wrażenie, że mówiąc na ten temat, trochę wyważa się otwarte drzwi, bo przecież konstytucja obowiązująca w art. 3 gwarantuje kompletną niezawisłość sądowi, a w art. 64 p. 3 poprostu gwarantuje niezawisłość. Z czyjej strony mógłby grozić w praktyce zamach na niezawisłość sędziowską. Właściwie tylko jedynie ze strony ministra Sprawiedliwości. Tu będzie można tylko poprzestać na prostej deklaracji, że z istoty swej, z istoty pojęcia sądu wynika przecież wyraźnie zupełnie i logicznie idea niezawisłości i bez tej idei niema sądu. Jeżeli sąd niebyłby niezawisły, to nie możnaby było sądzić. Otóż sędzia nie tylko może podpadać pod jakąś presję moralną ze strony władz. Sędzia może podpadać jeszcze i w zależność od tego, co się nazywa opinją publiczną.

Ale na tym nie koniec. Wszyscy szanujemy niezawisłość sędziowską, — wszyscy jak jeden mąż zgadzamy się z tym, że ona jest kamieniem węgielnym wymiaru sprawiedliwości i nie może być wymiaru sprawiedliwości bez niej, ale należy pamiętać, że zasada ta o tyle tylko może błyszczeć na firmamencie wymiaru sprawiedliwości, o ile nie będzie płaszczykiem dla braku kompetencji sędziego, dla błędów, które można robić.

Sytuacja młodych prawnik.

Niech cyfry mówią za siebie. W chwili obecnej jest w Polsce 2000 aplikantów i 700 asesorów. Pojemność sądownictwa jest 70 osób rocznie, czyli w ciągu 1 roku można mianować 70 assesorów, czyli nie mówiąc o aplikantach, możnaby było już egzystować 10 lat i 2000 aplikantów czekałoby na zwalniające stanowisko asesorów. Jest to zjawisko groźne, które wymaga jakiegoś rozstrzygnięcia.

W związku z tą kwestją zacząłem badać to zagadnienie i zadawałem sobie pytanie, czy właściwe źródło złego nie tkwi już w kwestji studjów prawniczych, czy nie dałoby się zreformować tej kwestji po takiej linji, żeby wzamian za źle przygotowanego prawnika dostać wyspecjalizowanego prawnika, który siłą rzeczy, a nie w drodze zabiegów sam odpowiadałby do tych łożysk w którychby się wyspecjalizował. Przykładowo wygląda to w ten sposób: Trzy lata ogólnego wykształcenia prawniczego, poczem jeżeli kto chce, magisterium, dwa lata wyłącznej specjalizacji np. prawa karnego, skarbowego, administracyjnego. To jest w moim przekonaniu rozwiązanie na dalszą metę tego tak ciężkiego i trudnego zadania, jakim jest kwestja młodzieży.

Zresumowanie zamierzeń i planów

Na zakończenie min. Grabowski zreasumował swoje zamierzenia i plany na przyszłość: 1) Zadaniem moim będzie troska o podciągnięcie jak najwyżej, o urealnienie, unowocześnienie i usprawnienie naszego prawa, 2) w wymiarze sprawiedliwości szerzenia zasady niezawisłości sędziowskiej jako zrozumiałej gwarancji należytego wymiaru sprawiedliwości, 3) w zakresie zwalczania przestępczości walka bezwzględna z wszelką akcją wywrotową skierowaną przeciwko naszemu państwu bądź skierowaną ku osłabieniu sił obronnych narodu polskiego, wreszcie 4) walka bezlitosna i bezwzględna na śmierć i życie z wszelką korupcją.

Po przewrocie w Iraku

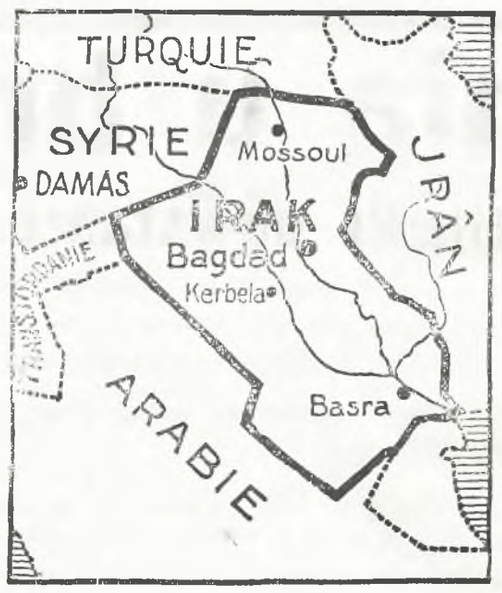

Mapka Iraku.

Gen Sosnkowski na Węgrzech

Generał Kazimierz Sosnkowski, który w dniu 11 b. m. — jak wiadomo — ma być mianowany generałem brygady obecnie wraz z żoną w jednem z uzdrowisk węgierskich.

Przemyt bydła z Litwy do Polski

Notowany doniedawna na terenie Wileńszczyzny przemyt bydła z Litwy obecnie, wskutek zwyżki cen bydła na Litwie, ustał zupełnie. Na zahamowanie tego przemytu wpłynęła również obniżka cen na bydło na Wileńszczyźnie.

Stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że przemyt bydła z Litwy popierany był przez władze litewskie.

Ślub polskiego studenta
z siostrzenicą wicekróla Abisynji

Do Warszawy nadeszła wiadomość o bliskiem małżeństwie R. Frenkla z siostrzenicą wsławionego w czasie wojny z Abisynją marszałka włoskiego Grazianiego. P. Frenkel, syn dzierżawcy dóbr Jampol koło Stanisławowa, był studentem medycyny w Padwie. W czasie wojny z Abisynją zgłosił się jako ochotnik do Czerwonego Krzyża i został wysłany na pole walki. W jednym z lazaretów polowych poznał siostrzenicę gen. Grazianiego, która pełniła tam funkcje sanitarjuszki. Między młodymi wywiązał się poważny flirt, zakończony oświadczynami, które zostały przyjęte. Obecnie zgodzili się na ten związek również rodzice narzeczonej. Wiadomość o tym związku wywołała w Stanisławowie olbrzymie wrażenie.

Z „wilczym biletem"

Ministerstwo Oświaty zawiadomiło kuratorów wszystkich okręgów o wydaleniu ze wszystkich szkół uczennicy klasy VI-ej państwowego gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki w Myślenicach, woj. krakowskiego, Łucji Dworzeńskiej.

Dworzeńska nie może być przyjęta do żadnej szkoły średniej na terenie całego państwa bez specjalnego zezwolenia władz nadzorczych.

DYREKTOR POLSKO - BELGIJSKIEGO TOWARZYSTWA WPADŁ

Wczoraj został aresztowany b. dyrektor Polsko - Belgijskiego Towarzystwa dla impregnacji drzewa Jacobini. Jacobini wmieszany jest, jak wiadomo, w miljonową aferę przy dostawach podkładów kolejowych. Swojego czasu został on aresztowany w Warszawie, ale na skutek zaleceuia lekarzy został zwolniony celem odbycia kuracji we Francji z tem, że w oznaczonym terminie miał się stawić w Warszawie. Ponieważ w wyznaczonym terminie nie stawił się, został ponownie aresztowany w Paryżu, ale udało mu się uzyskać zwolnienie. W tych dniach przyjechał cichaczem do Warszawy, gdzie go z miejsca aresztowano w związku z procesem, który został już wyznaczony na początek stycznia. Razem z nim miał być sądzony drugi dyrektor tego towarzystwa Glaver, ale ten zmarł przed pewnym czasem. Ponadto na ławie oskarżonych zasiądzie 20 wyższych urzędników kolejowych, jako oskarżonych o branie udziału w aferze.

W WIRZE STOLICY

ZBYTNIA ŁAGODNOŚĆ DLA KOMUNARÓW

Wyrok na obrzydliwego Płomyka otworzył trochę oczy zastrachanym łapiduchom. Płomyka bronił poeta nieznany — Leśman, w obronie Płomyka świadkował nieznający się na żartach Sieroszewski, za Płomykiem (i za pieniądze) gryzmolił Rzymowski.

Czy kuratorjum tak skore do okólników, nakazujących entuzjazm i wybiegnięcie na ulicę weźmie trochę za twarz bolszewizującą redakcję?

Prawicowe społeczeństwo walczy z komunizmem słabo i nieporadnie. Jeden wiec w Filharmonji antykomunistyczny — to wszystko. Opieszałość nie do darowania.

Ale lewica, socjaliści głoszący, że komunizmu nie cierpią, są poprostu nieprzyzwoici w swej dla niego względności.

Niedawno był pogrzeb dr. Michałowicza, młodego, ale zasłużonego działacza socjalistycznego, twórcy sportu robotniczego. Michałowicz zawsze podkreślał i powszechnie o tem wiedziano, że jest tylko socjalistą, że komunizmu nie uznaje.

W pogrzebie wziął udział Poniatowski. Oczywiście że liczne robotnicze kluby sportowe.

Przed Powązkami stanął długi szpaler żydłaków. Gdy przesuwała się trumna — podnieśli w górę, jak na komendę, zaciśnięte pięści. Pozdrowienie komunistyczne!

I nic. Choć była to wyraźna obelga rzucona zmarłemu, nikt z socjalistycznego tłumu nie zaręagował. Gdyby tak jacyś studenciarze krzyknęli wślad za trumną:

— Precz z parszywym socjalizmem! — napewno czerwoni sportowcy rzuciliby się, dali im wycisk. Komuniści są przecie jeszcze większymi wrogami socjalizmu, niż endecy. Gdyby mogli — zniszczyliby go nierównie bezwzględniej i srożej, niż uczyniliby to jacykolwiek prawicowcy. Jednak wyciągali swe brudne pięści zupełnie bezkarnie.

Co za tupet tych komunarów iść na pogrzeb człowieka który ich nie znosił. I co za tchórzostwo tych prawdziwych przyjaciół zmarłego nie odpędzić tej zgrai.

Karol.

—::—::—

Opóźnienie wizyty rumuńskiego ministra

W początkach listopada miała nastąpić wizyta rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Antonescu w Polsce. Jednak z powodu wyjazdu Ministra Spraw Zagranicznych Becka do Anglji wizyta ulegnie opóźnieniu i min. Antonescu przybędzie prawdopodobnie w końcu listopada.

Dnia 9 b. m. przybywa do Warszawy delegacja przedstawicieli prasy rumuńskiej, w skład której wchodzi 7 redaktorów najpoważniejszych dzienników. Delegacja ma na celu ustalenie warunków porozumienia prasowego polsko - rumuńskiego.

PRZYCZYŃ SIĘ DO WALKI Z CIEMNOTĄ I KOMUNIZMEM SKŁADAJĄC DATEK NA BUDOWĘ SZKÓŁ I ZAPISUJĄC SIĘ NA CZŁONKA TOWARZYSTWA BUDOWY SZKÓŁ POWSZECHNYCH

Z fotografiki angielskiej

Reprodukujemy zdjęcie przedstawiające „psa w piżamie" na 75-ej wystawie psów w mundurach w t. zw. „kryształowym pałacu" w Londynie.

Dziś min. Beck wyjeżdża do Londynu

Dziś min. Beck wyjeżdża do Londynu. W związku z tem min. Beck był przyjęty na posłuchaniu u p. Prezydenta. Minister Beck przybędzie do Londynu w niedzielę i zabawi tam 3 dni. Rząd angielski wyda na cześć gościa obiad galowy, podczas którego przemówi min. Eden.

Prasa angielska utrzymuje, że pod czas pobytu ministra nad Tamizą będą omawiane m. in. sprawy gdańskie zwłaszcza, że Eden jest referentem spraw gdańskich w komitecie trzech Ligi Narodów. Jak słychać, będzie też poruszona sprawa emigracji żydów do Palestyny i zagadnienie kolonji dla Polski.

Min. Kościałkowski w radjo

WARSZAWA. Pat. Minister Zyndram - Kościałkowski, jako przewodniczący ogólnopolskiego obywatelskiego komitetu pomocy zimowej bezrobotnym mówić będzie dziś od godz. 18.50 do godz. 19 przez radjo na temat pomocy zimowej.

Premjera „Halki" w Berlinie

BERLIN. Data premjery „Halki" w państwowej operze berlińskiej została ostatecznie ustalona na 15 listopada. Jak nas informuje Towarzystwo Szerzenia Sztuki Polskiej wśród obcych inscenizator p. gen. int. Strohm oraz dyrygent p. Leon Blech, dokładają wszelkich starań, aby przedstawienie stało pod każdym względem na najwyższym poziomie artystycznym. Poszczególne partje śpiewają znakomici śpiewacy niemieccy.

Obniżenie podatku od uboju na Z. Wschodnich

W „Dzienniku Ustaw" ukazał się dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, zmniejszający o połowę podatek od uboju na terenie województw Z. Wsch. w stosunku do wysokości tego podatku w innych województwach.

Dekret wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia.

Wileńska stacja radjowa jest w Polsce daleko wysunięta na północ i wschód. Znajduje się w korytarzu ślepym, blisko granicy litewskiej, mając niecałe 150 klm. do granicy sowieckiej. Zalewany jest nasz teren z czterech stron falami obcemi. Królewiec, Kowno, Ryga, Tallin, Mińsk, Leningrad, wreszcie Moskwa mają swoje bogate programy i trzeba przyznać, że nie jest łatwo sprostać naszej wileńskiej fali, skoro to są wszystko stacje stołeczne na wysokim stopniu postawione i nie zawsze z tendencją neutralną. Dużo uczyniła Warszawa, że sama podniosła swą stację do typu dalekonośnej, i że koncentrując w swoim programie najlepsze rzeczy z całej Polski, potrafi częściowo przeciwdziałać Kownu, zwłaszcza Moskwie. Centrala nasza podnosi teraz wil. rozgłośnię do prądu sto razy większego, niż wczoraj, wiedząc, że siedzimy w splocie fal częściowo zupełnie wrogich, które urabiają naszego chłopa nie tak, jak wymaga INTERES PAŃSTWA. Ileż razy, wędrując po Wileńszczyźnie albo Wołyniu, słyszeliśmy w wioskach głos Moskwy, dającej koncerty, audycje śpiewne i teatralne, przynętę, aby potem nastawiać po swojemu świa topogląd łatwowiernych słuchaczy. Potrzebna jest silna kontrfala i program, który anuluje tamten. Przypatrzmy się bliżej wileńskiej stacji, która w Państwie stojąc odosobniona i samotna musi brać na siebie część ciężaru.

Rozpoczęła swą pracę w grudniu 1927 r., mając prąd pół kilowata, starając się przedewszystkiem wykorzystać siły miejscowe i biorąc pod uwagę polski element rozproszony, rozrzucony na tle białoruskiego i litewskiego morza. Potrzebne były rzeczy swoje, ważkie i narodowe, ustawiczne **memento**, że trzeba się trzymać, podwoić wytrwałość, cierpliwość i siły. Koncentrując dokoła siebie siły uniwersytetu Stefana Batorego, wysokiej uczelni wskrzeszonej przez Marszałka Piłsudskiego i mającej wysoki diapazon tradycji, koncentrując ponadto siły artystyczne teatru i siły muzyczne, zasłużyła się ta stacja już choćby dlatego,że niejednokrotnie nikogo nie naśladując, a dobywając ogień ze siebie, trafiła w wielu odcinkach na wartościowe rzeczy. Radjo w Wilnie posiada chlubną kartę budzenia z powrotem tego, co się ułożyło do letargu, mając mróz historji i zabójcze powietrze.

Z bogactw własnych stacja wileńska umiała złożyć swój repertuar bardziej literacki, muzyczny i wogóle artystyczny niż mentalny, dając słuchowiska regjonalne. Nie znaczy to, że nie potrafiła czasem rywalizować z innemi stacjami i takiem wielkiem skupieniem jak Warszawa.

Aura miasta położonego wśród przyrody nietkniętej prawie przez człowieka, miasta bez przemysłu, gorączki interesów i łatwizny pasorzytowania na cudzem ciele, sprzyjało inwencjom. Zresztą czyż nie współpomagała w tej pracy świadomość, że tu się urodził **romantyzm**, że wykładał **Lelewel**, że literami z ognia urodził tu **Mickiewicz** w celi Konrada najwyższy program Polski, że kolosalny, nadludzki wysiłek **Józefa Piłsudskiego** realnie i fizycznie pozwolił wrócić nam do świętości, do domu własnego: państwa.

Nic mógł to być wkażdym razie rezultat nikły, skoro Warszawa, w poczuciu ważności stacji wileńskiej, doceniając jej państwowo - twórczą działalność, podnosiła ją do stacji, operującej już nie pół kw. a 16 kw. Świadomość kierowała Warszawą jako stolicą, odpowiedzialną za całe państwo, kiedy podnosząc stację wileńską podkreślała, że tu, w centrum bogatego rejonu Wileńszczyzny, istnie ją pierwiastki niezrównane, bez których reszta Państwa też nie może się obejść. Radjostacja wileńska rozszerzona do 16 kw. umiała swój program rozszerzyć. Zrozumiała też wtedy jasno, że powołana jest dawać duchowy pokarm Polakom na Litwie, na Łotwie i w Sowietach, czyli tuż za granicą kordonu. Słowa dobre, pełne otuchy są konieczne, wprost niezbędne, aby trzymać nasz charakter na wysokości, nie pozwolić spaść wierności, wytrwałości, wytrzymałości. Stolica w centrum Państwa, mająca skomplikowany problem zharmonizowania całego polskiego życia, co nie oznacza wcale zszablonizowania trudniej potrafi znaleźć kontakty z Ziemiani, do których klucz mają **stolice regjonalne**. Wysokim obowiązkiem narodowym jest przeciwdziałanie fali kowieńskiej, niejednokrotnie pełnej jadu i złośliwości, którą może mieć tylko ktoś, kto jest zacietrzewiony, doktrynami nakarmiony. Mamy dlaLitwy kowieńskiej sentymenty i zdajemy sobie sprawę, że trucizną na dystans nie można żyć, wreszcie, że klucz znaleźć się musi, taki choćby jak w Szwajcarji, który pozwala Niemcom żyć bratersko obok Francuzów, czy Włochów. Nigdy wileńska stacja nie stała na innym punkcie widzenia jak na tym, że Polakom trzeba zastrzyknąć siły wyższego kalibru, aby mogli wszystko przetrwać i nie opaść na chwilę, oglądając w Litwinach braci przez obce inspiracje obłąkanych. To trzeba jednak podkreślić, że nasza działalność obracała się zawsze tylko w sferze kultury, nie schodziła na tory polityki.

Moskwa, nakręcając swój program, zdaje sobie sprawę, jak bardzo propagandzie wszelkiej torują drogę rytmy, śpiewy, nawet sama mowa, działająca z ruska. Chłop na naszych Ziemiach jest czuły specjalnie na tę orkiestrację, którą rozumie lepiej i która jest mu bliższa. Sprawa zatem repertuaru jest na naszych Ziemiach sprawą mocno delikatną. Rzeczy polskie najśpiewniejsze, krakowskie, lub mazurskie, jak i muzyki wielkomiejskie na Paryżu wzorowane, są czemś dalszem dla niego, niż nuta melancholijna, taneczna, nawet zawadjacka, kozacka. Zapewne, że mocna doza centralizmu, którą objawiała i jeszcze objawia centralna radjostacja, nie może być traktowana jako pomyłka naszej stolicy. Wileńska stacja, jak i wszystkie inne stacje prowincjonalne, szła zbyt odśrodkowo, aby nie dostała się w krąg mocniejszego zasznurowania, takiego, z którem przedewszystkiem idzie oszczędność nietylko pieniędzy, ale zbiorowych wysiłków. Zdajemy sobie jednak sprawę, że Warszawa na tej drodze szuka tylko **sposobu, aby spotęgować w przyszłości wartości regjonalnych stacyj.** Odbywa się selekcja, rzeczy najlepsze idą do stolicy, aby na fali rozchodziły się najszerzej. Faktem jest, że jesteśmy wdzięczni Centrali, że ilekrotnie jest istotna potrzeba, nigdy nas nie pomija. Widocznie stolica poza wszystkiem docenia regjonalność naszej stacji i jej wartość samoistną, skoro teraz znowu o mocny stopień powiększa jej działalność. Prąd od 7 listopada będzie u nas wynosił 50 kw. Stajemy się w ten sposób stacją potrójnie urodzoną, mającą dalej pracować dla totalnego programu w Warszawie, poza tem nie cofać się z tej drogi, na której już jesteśmy. To, co zdobywamy, Warszawa częściowo pragnie w zorganizowany sposób dać całemu Państwu. **Pozostaje działanie drugie, węższe, chwilami może dla nas istotniejsze,** skoro my jedni powołani jesteśmy na tych naszych ziemiach do **sui generis** procesu, **który jest dalszym ciągiem działania Wilna historycznym,** choć trochę w innej formie, niż w przeszłości.

Nuta białoruska, przecież to nie nuta moskiewska. Nie widzimy powodu, aby z założonemi rękami przypatrywać się spokojnie, jak wielkoruskość zagryzać pragnie białoruskość, bliższą ducha naszego i związaną z nami i z całym zachodem niezliczoną ilością nici.

Mickiewicz wyrósł nie tylko z Kochanowskiego, lub Skargi. „Słowo o pułku Igora" pozwoliło mu być poetą największym, już słowiańskim. Zdrowy instynkt narodu polskiego, nie chce porażek dla idei, które przedstawia nasze państwo. Tkwiąc w programie artystycznym, apelując do wysokich aspiracyj w duszy, unikając wąskiego programu jakiejkolwiek decjonalizacji, spełnia stacja wileńska swoje przeznaczenie. Kończymy drugi okres naszej rozgłośni ciesząc się, że świadomość wchodzi dzięki centralnej stacji, że trzeba kondensować, oszczędzać, nie powtarzać się i nie trwonić sił przez nadmierną wybujałość. Przytem wierzymy, że jeśli są w centrali **narowy biurokratyczne,** to zdmuchnie je dobry wiatr jako szkodliwe, bo podcinające nam państwowotwórcze fundamenty, na których możemy jedynie Polskę budować, jak ją wielki nasz Marszałek budował, **nie na szablonie, a w duchu.**

Od początku założenia swej stacji Wilno jest w poszukiwaniu za swoją własną i specyficzną falą. Nie jest to fala wesoła, pełna humoru. Fala innego kalibru powoli się u nas montuje i trzeba zaznaczyć, że **Juljusz Petry ze Lwowa,** dzisiejszy dyrektor, szuka, próbuje, coraz pewniej idzie do celu. Z rozszerzoną stacją, która się 7 listopada otwiera, związany jest już kierunek: „Fala wysoka" biorąc poważniejsze akordy, jak przystoi Wilnu. Mamy swoją regjonalność, której jednak nie chcemy redukować do rodzaju ciekawostki, lub czegoś co jest trochę stęchłe i zostało z przeszłości. Módz w naszym ślepym worku **obudzić energję i przez radjo w ten sposób pomnażać Polskę w siłę,** która jest potrzebna — to jest **PAŃSTWOWO - TWÓRCZY PROGRAM.** Regjonalność nasza staje się w ten sposób środkiem, drogą, aby się przedrzeć do ludu.

Wśród rzeczy, które nieodzowne są w radjo, musi być i **humor,** W ciągu dziewięciu lat ileż razy próbowaliśmy naśladować Warszawę. Wilno stare miało humor głęboki, mądry i **schodzący w sedno** rzeczy, dowodem **Mickiewicz.**

Zgóry możemy powiedzieć, że skoro się z powrotem nauczymy dobierać do niego, zmniejszymy trochę falę ekscesów złośliwości. Eksperymentując, poprostu szukając, aby audycje były ciekawe, żywe, nawet frapujące, rodzimy rzeczy, które stają się wartością cenną w kulturze. Nieoceniony jest warsztat radjowy, podnosi całe narody, umuzykalnia, wykształca. To, co było najwyższe, ledwie osiągalne, przenika do mas, staje się nieodzowne na drodze generalnego rozwoju.

Możliwości są jeszcze w radjo, o których nam się nie śniło. Wypukiwanie głosów natury, transmisje z lasów lub warsztatów pracy dawały i dają radju wileńskiemu posmak niemal egzotyczności. Rzeczy tutejsze, swojskie, zdrowe, mające uśmiech dobrotliwy słońca, czar nagle zbudzonej, wprost krzyczącej wiosny po siedmiu miesiącach zimy, wreszcie śpiewające powietrze naszych białych nocy, kiedy nikt nie śpi, nawet rośliny, są to wszystko rzeczy, które chcą się też dostać na czarowny wehikuł, którym jest fala radjowa. W tym wehikule siedząc, chcą one wszystkim dać odczuć, nawet daleko, że ręka ziemi potrafi nas matczynym palcem dotknąć, dać to, co jest najwyższe, co jest esencją, czy istotą rzeczy — zdrowie.

Mieczysław Limanowski.

Sensacyjne odkrycie w Dawidgródku

Grobowce Książąt Kijowskich z XII wieku

A więc rzec można, przestąpiliśmy wysoki dla badaczy próg, jednego z najbardziej doniosłych odkryć na naszych ziemiach.

Rzucamy śmiałe słowa: odkryto groby książąt kijowskich z XII stulecia!

Oczywiście, jest to tylko hypoteza. W jaki sposób do niej dochodzimy?

Historja Dawidgródka sięga czasów tak zamierzchłych, że się rozpływa we mgle wieków. Znamy ją właściwie lepiej z okresu W. Ks. Litewskiego, ale również ziejącą lukami.

To są kniaziowie

Niektórzy historycy, a za nimi Kirkor, potwierdza w wydanej w roku 1882 „Żiwopisnoj Rossii", fakt istnienia legendy, że Dawidgródek założony został jeszcze przez Jadźwingów i nazwę swą otrzymał od ich księcia Dawida, który się ochrzcił. Oczywiście, musiał przedewszystkiem zbudować zamek, bo władze kniaziów opierały się zawsze na grodach, wokół których powstawały dopiero osiedla ludzkie. Czy możnaby jednak rzucić hypotezę, że odkryte groby pochodzą aż z tego okresu?

— Nie — powiada p. Antoni Łuckiewicz — widzieliśmy je przecież na miejscu. Jedno co stwierdzić możemy, iż należą bezsprzecznie do okresu chrześcijańskiego, a Jadźwingowie byli bądź - cobądź poganie, mimo, iż poszczególni kniaziowie ich mogli się chrzcić. Należy szukać później. Mojem zdaniem w okresie, gdy Dawidgródek odegrywał szczególnie ważną rolę polityczno - wojskową. Gdyż w innym wypadku rodzina księcia nie siedziałaby tam nigdy stale, bawiła raczej przejazdem, fembardziej, by nie urządzała swych grobowców.

A któż mógłby w owe czasy zostać chowanym w specjalnych krypiach, w takich trumnach, w takich pantoflach, jednakowych dla wszystkich, przeznaczonych chyba tylko do chodzenia po komnatach zamkowych, a nie po błotach poleskich? — Kniaziowie!

Gdy Kijów rywalizował z Połockiem

Pewne wskazówki daje nam Kojałłowicz w książce z r. 1864 „Lekcji o istorji Zapadnoj Rossii". Autor szczegółowo omawia okres panowania książąt kijowskich. Rywalizację Kijowa z Połockiem. Wtedy to książęta kijowscy osadzali swych krewnych wzdłuż Prypeci, jako ważnego szlaku wodnego, bramy wypadowej na posiadłości połockie, oraz skutecznej barjery zaporowej, jaką stanowiły dziewicze błota. Zamki tego rodzaju słynęły w Czarnobylu, Turowie, dalej w Słonimie, Wołkowysku, aż w Grodnie, a jednym z poważniejszych, oparciem był właśnie Dawidgródek. Klucz do późniejszej Białej i Czerwonej Rusi. Wielką odegrywał wonczas rolę, a działo się to mniej więcej w wieku XII.

Kto wtedy rządził Polesiem, a w szczególności Dawidgródkiem, omawia szczegółowo Downar - Zapolski w swych „Oczerki istorji Krywiczeskoj i Dragowiczeskoj ziemiel do konca XII stoletja". Nastąpiło wówczas znaczne rozdrobnienie księstwa Turowsko - pińskiego przez osadzanie coraz nowych kniaziów na poszczególnych zamkach, wszyscy zaś wywodzący się z książąt kijowskich.

Otóż należy przypuszczać, że odnalezione groby w Dawidgródku do nich musiały należeć i ich szczątki zawierać.

Nieznany dotychczas kształt trumien

— Dlaczego jednak nie mamy sięgnąć do późniejszego okresu W. Ks. Litewskiego?

— Ma pan rację — powiada p. Łuckiewicz — jest to również okres wielkiej aktywności jaki przypada na Dawidgródek. Głównie obrona przed Tatarami. Widzieliśmy przecie, jak żywe są tam tradycje tatarskie: „Tatarska góra", Tatarska dolina" i t.d. Mogłoby być, ale...

Bierzemy ołówek i rozpamiętywujemy szczegóły, i zestawiamy je, i przypominamy cośmy widzieli w Dawidgródku.

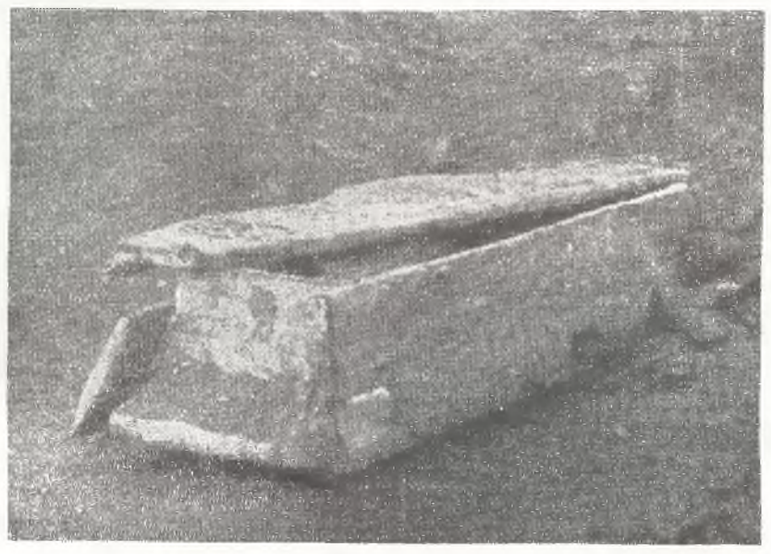

Trumna dębowa długości 2,30 m. z desek 6-cio centymetrowych.

Przedewszystkiem więc ogromne nawarstwienie ziemi. Tyle jej się naniosło, że musiałoby być dawno, bardzo dawno. Prymitywizm samego pochowania. Nigdzie niema śladów piły. Drzewo, kloce, deski nie były piłowane. Nigdzie żelaza! Żelazo musiało być wtedy jeszcze bardzo drogie, skoro używano tylko drzewa, nawet gwoździ drewnianych. Na ten sam wczesny okres wskazują jeszcze dwie rzeczy: powszechnie znajdywane wyroby z kości, oraz garnki gliniane, już na kole garncarskiem, ale wszystkie bez polewy i ornamentacji.

Wreszcie trumny same. Należy stwierdzić fakt, że tego rodzaju kształt trumien nie jest u nas znany.

Czy groby były splądrowane?

Niestety, tyle narazie powiedzieć jesteśmy tylko w stanie. Należałoby naturalnie porównać te trumny z rozkopaliskami kijowskiemi. Nie mamy narazie materjału porównawczego. Jest rzeczą nie ulegającą najmniejszej wątpliwości, że dalsze badania przyniosłyby nam bezcenne nadal znaleziska. Stoimy przedewszystkiem przed zagadką: Czemu w trumnach niema nic metalowego, czemu wogóle niema żadnych przedmiotów?

Nie mogli być pochowani podrzędni obywatele w takich pantoflach! Pozatem gdyby nawet nimi byli, musiałaby się znaleźć jakaś agrafa, szpilka, klamra, sprzączka, cokolwiek! A tu nic. Tembardziej książęta. Szkielety się rozpadły. Nie możemy ustalić czy nie były porozrzucane. A zatem najprawdopodobniejszą rzeczą jest fakt, że groby te były już plądrowane. Przez Kogo?

Tylko dalsze badania mogą nam powiedzieć coś zupełnie pewnego.

„Brakuje pieniędzy!!"

Kijowscy książęta z wieku XII-go. Jest w tem brzmieniu coś z historycznej poezji, nietylko z historji - nauki samej. Dziś — wydobyci na światło jesiennego dnia! Takich odkryć nie robi się codziennie. Mówiliśmy czcigodnemu otou błagoczinnomu Aleksandru Bielajewu:

— Ks. Dziekan powinien zbudować kryptę pod nową cerkwią, ustawić tam groby książęce w ich dębowych trumnach. Niech mają godny spoczynek. Niech turyści i pielgrzymi przyjeżdżają, niech stwierdzą naocznie, jak prastarą jest kultura i historja Dawidgródka. Niech płacą wreszcie. Cóż za fenomenalny czynnik, przyciągający będzie dla ludzi szukających rzeczy godnych widzenia!

Gdzie tam! Powiada pieniędzy niema na kryptę...

A gdzież są fundusze kultury narodowej!? Na drapanie się po Andach, kilku basałyków, którzy, jak to się mówi po rosyjsku ‚s żiru biesiatsia"! Gdzież są panowie Konserwatorzy, badacze pobierający pensje rządowe, kustoszowie państwowych muzeów?

Ludzie dobrej woli i ludzie lekceważący obowiązek

Przepraszam, że wymieniam nazwiska, ale jest naprzykład w w Dawidgródku taki p. rejent Alfons Tuskiewicz. Dzień cały zaorany w swym notarjacie, osoba postronna, rzec można, ale oto w wolnych chwilach oddaje się badaniom, studjuje, robi co może. Kto wie, czy nie jemu to zawdzięczać należy, że zrobił „krzyk", że wieść o wielkiem wykopalisku dotarła do prasy i teraz już nie zginie. Gdyby nie on, gdyby jeszcze nie kierownik szkoły, jeszcze dwóch, trzech ludzi...

Ale co tu dużo gadać! Nie do nich te rzeczy należą, nie do ludzi dobrej woli, ale do ludzi obowiązku, płatnych przez państwo i zajmujących odnośne posady. „Posterunki", jak to się górnolotnie wymawia na bankietach pożegnalnych. Najwyższy czas, aby ci ludzie zeszli ze swoich „posterunków" do... pracy.

W Dawidgródku dokonano ważnych, doniosłych odkryć dla kultury i historji kraju. Nie mogą pójść na marne!

J. M.

—o—

Przyjazd dziennikarzy na uroczystości 11 listopada

LWÓW. Pat. Dziś o godz. 12.04 przejeżdża przez Lwów delegacja dziennikarzy rumuńskich na sesję porozumienia prasowego. Delegacja weźmie udział w uroczystościach warszawskich. W skład wycieczki wchodzi jako przewodniczący red. Aleksander Sandulescu, przewodniczący syndykatu dziennikarzy rumuńskich.

Delegacji towarzyszy attache prasowy poselstwa RP. w Bukareszcie p. Mieczysławski.

Po 20-minutowym postoju goście udali się w dalszą drogę do Katowic, dokąd przybędą wieczorem. Sobotę spędzą w Katowicach, a niedzielę w Krakowie, gdzie złożą hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego. W poniedziałek rano przybędą do Warszawy i uczestniczyć będą w uroczystościach z okazji wręczenia buławy marszałkowskiej generałowi Rydzowi Śmigłemu i rocznicy święta niepodległości.

KRAKÓW. Pat. Wczoraj w nocy o godz. 23.42 lux-torpedą z Katowic przybyła do Krakowa delegacja dziennikarzy bułgarskich na 5-tą sesję porozumienia prasowego polsko - bułgarskiego z prezesem bułgarskiego komitetu red. Siljanowem i prezesem syndykatu dziennikarzy bułgarskich Mieczkarowem w towarzystwie attache prasowego przy poselstwie RP. w Sofji Kiełczyńskim.

Na dworcu kolejowym w Krakowie gości bułgarskich powitała delegacja syndykatu dziennikarzy krakowskich.

Zajścia antysemickie w Zambrowie

WARSZAWA. W Zambrowie (powiat łomżyński) na wczorajszym jarmarku doszło do zajść antyżydowskich. Już z rana zaczęły się gromadzić grupy kupujących domagając się aby Żydzi zwinęli stragany.

Wobec oporu wybito szyby w sklepach i domach żydowskich. Przybyłe z Łomży posiłki policyjne z komisarzem na czele przywróciły szybko porządek.

Teatr muzyczny „LUTNIA".
Ostatnie dni propagandy Teatru
Dziś i jutro
Księżniczka Olala — to rakieta humoru
Występ ELNY GISTEDT
Ceny od 20 gr.

Groźne walki w Mandżurji

PEKIN, PAT. Dnia 5 b. m. niespodziewanie t. zw. partyzanci mongolscy i wojska mandużrskie pod wodzą gen. Li-Szun-Hsina zaatakowały m. Tao - Lin. We wschodniej części prowincji Sui - Juan. Dowódca wojsk chińskich gen. Fut - Soyi zażądał pomocy z sąsiedniej prowincji Szan - Si.

Jak się zdaje, w prowincji Sui - Juan rozpoczęły się operacje wojenne na większą skalę.

Obywatele japońscy wogóle opuścili miasto Sui - Juan. W północnym Czaharze zjawiła się znaczna ilość samolotów japońskich, a do miasta Kang-Pao wkroczyły dwa pułki japońskie.

Coś, co może wywołać następstwa

TOKIO. Pat. Agencja Domei donosi z Władywostoku o skazaniu za szpiegostwo na śmierć obywatela japońskiego Kaichiro Naka. Władze sowieckie odmówiły zakomunikowania konsulowi japońskiemu odpisu wyroku.

Prasa paryska przeciw represjom

PARYŻ. Pat. Syndykat prasy paryskiej ogłosił w wszystkich prawie dziennikach protest przeciwko wypowiedzianej w dniu 1 listopada mowie min. Faure, wyrażając zdziwienie, że członek rządu mógł w tak obelżywy sposób wyrazić się o prasie. Syndykat prasy paryskiej domaga się równocześnie, aby rząd i parlament zasięgnęły opinji organizacyj zawodowych dziennikarzy przed uchwaleniem projektowanej ustawy prasowej oraz podkreśla swoją zdecydowaną wolę walki o utrzymanie wolności prasy.

Równocześnie kilku senatorów z lewicy demokratycznej i radykalnej oraz unji republikańskiej z sen. Israel, Albert Sarraut, Borel, Roy i Mireaux na czele złożyło wniosek o utworzenie specjalnej komisji z 22-ch członków, któraby rozważyła zmiany, jakie należałoby wprowadzić do obecnego ustawodastwa.

Zarządzenie min. W. R. i O. P.
na 11 listopada

WARSZAWA, PAT. P. minister W. R. i O. P. w związku z uroczystościami w dniach 10 i 11 listopada r. b. wydał następujące zarządzenie:

Dzień 11 listopada, jako rocznica odzyskania Niepodległości, jest wolny od zajęć szkolnych. W dniu tym we wszystkich szkołach odbędą się uroczyste obchody, poprzedzone nabożeństwami szkolnemi w świątyniach wszystkich wyznań.

W przeddzień rocznicy odbędzie się w Warszawie w dniu 10-go listopada b. r. uroczystość wręczenia buławy marszałkowskiej generalnemu inspektorowi sił zbrojnych, generałowi Edwardowi Śmigłemu - Rydzowi.

Fakt ten należy omówić we wszystkich szkołach na pogadankach o znaczeniu naszelnego wodza w życiu państwa polskiego w ciągu dziejów i w ostatnich latach, jako też na temat roli, jaką w Polsce odegrał Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski i jego najwybitniejszy żołnierz generał Edward Śmigły - Rydz, dziedzic marszałkowskiej buławy.

W szkołach, posiadających aparaty odbiorcze radjowe, pogadanki można związać z transmisją uroczystości warszawskiej, ewentualnie zależnie od miejscowych warunków połączyć je z całokształtem uroczystości narodowej 11 listopada.

W wypadkach samorzutnej inicjaty wy młodzieży, względnie nauczycielstwa przesyłania życzeń dla nowego Marszałka Polski, należy kierować je wprost pod adresem generalnego inspektora sił zbrojnych w Warszawie.

Sowieckie samoloty nad Finlandją

RYGA. Pat. Korespondent fiński „Siewodnia" donosi o t. zw. samolotach widmach, które ponownie pojawiły się nad północną Finlandją, rzucając światło reflektorów.

Loty te związane są z gorączkową działalnością Sowietów na północy.

Lotnicy sowieccy startują, jak należy przypuszczać z jednej z baz pomiędzy Leningradem a Ilica - Fiordem na Murmanie.

Duże siły powietrzne sowieckie rozrzucone na kilkudziesięciu nowocześnie urządzonych lotniskach sowieckich, w okolicy koła polarnego w Aleksandrowsku, Piarwi,, Uchtna i Petrozawodska. Manewry lotniczee nad północną Skandynawją wykazały wielką sprawność floty powietrznej w przelatywaniu we mgle przy pomocy specjalnych przyrządów radjowych.

—::—::—

Włoskie echa mowy Edena

RZYM, PAT. Włoskie koła półurzędowe, komentując mowę min. Edena, oświadczają, iż mowa ta w swoim całokształcie jest zadawalająca. Można więc ją uważać jako wyraz stanowiska wyczekującego i zapowiadającego możliwość rokowań. Jeżeli chodzi o opinje, wypowiedziane przez min. Edena na temat Ligi Narodów, to opinje te nie odpowiadają włoskim poglądom w tej dziedzinie. Zważywszy jednak na politykę, jaką rok temu prowadził min. Eden na terenie Genewy, poglądy, wyrażone przez niego ostatnio, nie mogą budzić zdziwienia.

Jeżeli chodzi o morze Śródziemne, to należy stwierdzić, iż min. Eden uznał słuszność deklaracji Mussoliniego głoszącej, że morze Śródziemne jest dla Włoch sprawą życia. Włosi mogą ze swej strony zgodzić się z poglądem, że morze Śródziemne jest dla Anglji jedną z najważniejszych dróg morskich, nie mniej jednak dla Włoch morze Śródziemne posiada znaczenie jeszcze donioślejsze. W końcu koła włoskie zauważają, że ton mowy min. Edena nie miał tej serdeczności, co mowa lorda Halifaxa.

—::—::—

Kobierzec ślubny dla księżniczki Juljany

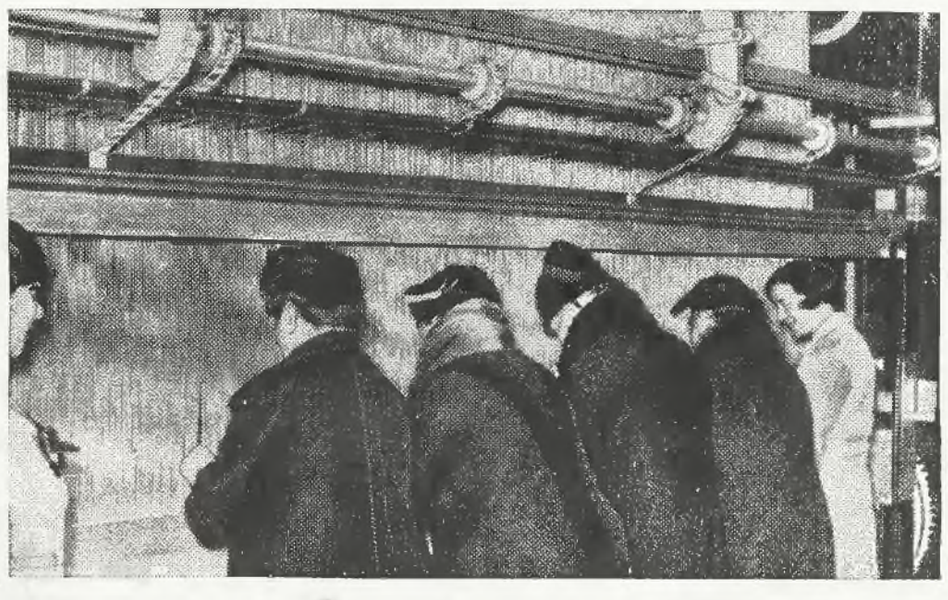

Kobiety Rotterdamu wpadły na tyleż ładny co oryginalny pomysł prezentu ślubnego dla księżniczki Juljany. Mianowicie przygotowują one dla niej piękny kobierzec ślubny, w wykonaniu którego może wziąć udział każda z mających chęć po temu pań.

Program wizyty min. Becka w Londynie

LONDYN. Pat. Program pobytu ministra spr. zagr. J. Becka w Londynie został ustalony jak następuje:

Przyjazd p. ministra spr. zagr. Becka na stację Victoria w Londynie nastąpi o godz. 15.00 w niedzielę dnia 8 listopada. Minister spr. zagr. wraz z małżonką oraz towarzyszącemi mu osobami zamieszkają, jako goście rządu Jego Królewskiej Mości w hotelu „Claridge". Po przyjeździe nastąpi wpisanie się do ksiąg przyjęć króla Edwarda VIII-go i królowej Marji w Buckingham Palace.

W poniedziałek dnia 9 listopada w godzinach przedpołudniowych p. minister Beck złoży oficjalną wizytę w Foreign Office brytyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych i rozpocznie z min. Edenem przewidziane rozmowy polityczne. O godz. 13-ej odbędzie się śniadanie wydane przez brytyjskiego ministra spraw zagr. i panią Eden dla polskiego ministra spraw zagranicznych, pani Beckowej oraz zaproszonych gości. O godz. 18,30 minister Beck wraz z małżonką wezmą udział, jako goście lorda mayora, w tradycyjnym bankiecie, odbywającym się tego wieczoru Guildhall City londyńskiej z racji dokonanego tego dnia wprowadzenia na urząd nowego lorda mayora City.

We wtorek dnia 10 listopada w godzinach rannych minister Beck kontynuować będzie rozmowy polityczne w Foreign Office. W południe polski minister spr. zagr. przyjęty będzie w Buckingham Palace na specjalnej audjencji przez króla Edwarda VIII. Wieczorem odbędzie się w amabasadzie polskiej obiad z udziałem min. Edena i innych członków rządu brytyjskiego świata politycznego.

W środę dnia 11 listopada w godzinach popołudniowych odbędzie się przyjęcie dla prasy. Wieczorem rząd Jego Królewskiej Mości wydaje oficjalny bankiet na cześć polskiego ministra spraw zagranicznych.

Odjazd min. Becka z Londynu nastąpi w czwartek dnia 12 listopada o godz. 14-ej.

Obrady Zjazdu Prawników

KATOWICE, PAT. W piątek, dnia 6 b. m. obrady 3 Zjazdu Prawników Polskich toczyły się w 4 sekcjach.

Sekcja 1-sza prawa państwowego pod przewodnictwem rektora prof. Peretiatkowicza, obradowała nad zagadnieniem — Sejm, Senat w konstytucji polskiej z roku 1935 i zagadnieniem podziału władz w prawie państwowem nowoczesnem.

Przedmiotem prac sekcji 2-ej prawa administracyjnego (przewodniczący prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego dr. Hetczyński) — były następujące zagadnienia: Wytyczne dla prawa administracyjnego w konstytucji polskiej z roku 1935, Potrzeba uporządkowania kodyfikacji prawa administracyjnego.

W sekcji 3-ej prawa karnego (przewodniczący pierwszy prokurator Sądu Najwyższego Michaelis) obradowano nad zagadnieniami: Ustawa a sędziowski wymiar kar, Postulat reformy procesu karnego.

Wreszcie w sekcji 4-tej prawa prywatnego pod przewodnictwem prezydenta komisji kodyfikacyjnej Pohoreckiego zajmowano się zagadnieniem Odpowiedzilności dziedzica za długi spadkowe oraz kartelami. Obrady w sekcjach trwały do wieczora.

P. minister sprawiedliwości Grabowski zwiedził wczoraj w godzinach rannych szyb „Prezydent Mościcki" w Chorzowie i hutę „Florjan" w Świętochłowicach, poczem w południe w gabinecie prezesa Sądu Apelacyjnego w Katowicach udzielał audjencji przedstawicielom miejscowego świata prawniczego.

O godz. 18-ej prezes Sądu Apelacyjnego Frendl podejmować będzie obiadem p. ministra sprawiedliwości Grabowskiego, marszałka Sejmu Cara, wicemarszałka Makowskiego, prezesów i prokuratorów najwyższych magistratur sądowych w Polsce, naczelnego prokuratora wojskowego oraz wojewodów śląskiego i tarnopolskiego.

O godz. 20-ej z okazji zjazdu odbędzie się w Teatrze im. Stanisława Wyspiańskiego uroczyste przedstawienie. Odegrane będzie „Wyzwolenie". W sobotę odbędzie się dalszy ciąg obrad Zjazdu.

Katastrofa kolejowa pod Warszawą

WARSZAWA, PAT. Wczoraj o godzinie 7,30 rano na linji elektrycznej kolei dojazdowej Grodzisk — Warszawa, w pobliżu przystanku Szczęśliwice wydarzyła się katastrofa kolejowa, która pociągnęła za sobą ofiary.

Przebieg tej katastrofy był następujący:

Pociąg pośpieszny z Komorowa, złożony z 3 wagonów, zatrzymał się przed skrzyżowaniem toru elektrycznej kolejki dojazdowej z torem kolei szerokotorowej Warszawa — Radom, oczekując na przejście pociągu radomskiego.

W tym czasie śpieszył w kierunku Warszawy pociąg pośpieszny kolejki elektrycznej, idący z Milanówka do Warszawy.

W obu pociągach znajdowała się

MŁODZIEŻ SZKOLNA.

Nie wiadomo z jakich przyczyn, motorowy tego pociągu Franciszek Wąsikowski nie zauważył sygnałów, ani również stojącego pociągu i

CAŁĄ SIŁĄ WJECHAŁ

na stojący pociąg, idący z Komorowa.

SKUTKI KATASTROFY

okazały się straszne.

trudne, bo nie wszyscy posiadją przy sobie dowody, a ciężej ranni nie mogą zeznawać.

Ostatni wagon pociągu z Komorowa i wagon pierwszy motorowy pociągu milanowskiego spiętrzyły się.

W tych wagonach też pasażerowie ponieśli najwięcej szwanku.

Natychmiast podjęto akcję ratunkową.

Nadjechały

POCIĄGI RATOWNICZE

z Komorowa oraz pociąg z Warszawy. Na miejscu wypadku

ZMARŁ STEFAN PŁÓCIENNICZAK,

uczeń lat 15-tu, który odniósł ciężkie obrażenia.

CIĘŻKIE OBRAŻENIA

odnieśli uczeń Stefan Zawadzki, mieszkaniec Podkowy, inż. Aleksander Niwiński z Komorowa, Kazimierz Kuriata, uczeń z Pruszkowa, konduktor pociągu milanowskiego Kazimierz Adamowicz, Jan Jabłecki.

Ogółem ciężej rannych jest kilkanaście osób. Pozatem kilkanaście osób lżej rannych.

Wszystkich rannych przewieziono do szpitali warszawskich.

Ustalenie nazwisk rannych jest ilość

Należy zaznaczyć, że akcja ratunkowa była bardzo uciążliwa, gdyż karetki nie mogły dojechać do samego miejsca katastrofy spowodu braku dojazdu w tem miejscu.

304 małżeństwa 27 października

RZYM. Pat. Wczoraj przybył do Rzymu specjalny pociąg z m. Asti którym przyjechało 304 młodych robotników i 304 młode kobiety, którzy wstąpili w związki małżeńskie 27 października z okazji 14 rocznicy rewolucji faszystowskiej. Nowożeńcy będą przyjęci przez Ojca świętego i przez dygnitarzy faszystowskich.

—::—::—

CHOROBY JELIT. Powagi lekarskie poświadczają, że naturalna woda gorzka „FRANCISZKA JÓZEFA" działa nawet przy odrażnieniu jelit przyjemnie i bezboleśnie.

Przemówienie ks. Prymasa Hlonda

WARSZAWA. Pat. Na posiedzeniu Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Zimowej w Poznaniu ks. prymas Hlond wygłosił dnia 4 bm. następujące przemówienie które było również transmitowane przez radjo:

„Na temat bezrobocia mądrze filozofują ekonomiści, genjalnie piszą o niem znawcy zagadnień gospodarczych, powieściopisarze zużytkowują go z talentem jako świeży motyw literacki, społeczeństwo zaś i państwo czynią tytaniczne wysiłki, aby z nim skończyć.

Mimo to bezrobocie utrwala się w nowoczesnym świecie jako koszmarne zjawisko społeczne i kpiąc sobie nie jako z wydanej mu walki jak upiór wżera się coraz głębiej w życie organizmu ludzkiego.

Z uczuciem duszenia się patrzymy na rosnące osiedle bezrobocia, jako na smutny przybytek niewoli jako na cmentarzysko zdolności i podłości ludzkiej, jako na hodowlę uwiądu duchowego, jako na instytucję stworzoną przez zawistny los ku podcinaniu siły żywotnej narodu.

Ale zbyt często uświadamiamy to sobie jako zjawisko, w którem jesteśmy mało zainteresowani. Robimy z tego doktrynę, albo obarczamy tem państwo lub miasto. Wprawdzie trwoży nas to, że komunizm tam żeruje, ale i tę troskę chętnie pozostawiamy policji.

Że tam żywy, niewinny i chętny do życia człowiek szamoce w okowach nędzy, że brat nasz stacza ostateczny bój z pokusą i zwątpieniem, że to tragedja ludzka setek tysięcy dusz bliźnich — ta tragedja nasza, ludzka tragedja chrześcijaństwa, katolicyzmu, tragedja Polski, narodu i państwa — o tem mało pamiętamy.

Zobojętnieliśmy w wielkiej mierze na bezrobocie, już się niem nie wstrząsa nasza godność ludzka. Ale z letargu budzi sumienia nowa akcja dla bezrobotnych. To Polska woła o prawo życiowe dla swych synów, to Bóg woła o duszę swych dzieci. Przejdźmy więc od doktryny do ofiarnego czynu. Swój datek mierzmy wielkością sprawy, godnością człowieczą i głębią swego polskiego serca.

Węgiel pierwszorzędny Górnośląsk. kanc. „PROGRES" poleca M. DEULL Wilno, Jagiellońska 3, tel. 8-11. Własna bocznica: Kijowska 8, tel 999 Dostarczamy towar w wozach zaplombowanych loco piwnica

Wizyta niemieckiej policji w Warszawie

KRAKÓW, PAT. W piątek rano pociągiem warszawskim przybył do Krakowa szef policji niemieckiej gen. Daluege w towarzystwie kilku wyższych oficerów policji niemieckiej.

Gościom niemieckim towarzyszył główny komendant Policji Państwowej gen. Kordjan Zamorski wraz z kilku oficerami głównej komendy Policji Państwowej w Warszawie.

Na peronie krakowskiego dworca kolejowego, ozdobionego flagami niemieckiemi i polskiemi, powitała przybyłych kompanja honorowa Policji Państwowej wraz z przedstawicielami miejscowych władz policyjnych.

Po śniadaniu goście niemieccy wraz z przedstawicielami policji polskiej udali się na Wawel, gdzie po odebraniu przez gen. Daluego w towarzystwie gen. Zamorskiego raportu od dowódcy kompanji honorowej Policji Państwowej, złożyli hołd pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w grobach królewskich. Gen. Daluege na sarkofagu Marszałka Piłsudskiego złożył piękny wieniec.

Po południu goście niemieccy żegnani przez przedstawicieli władz policyjnych z gen. Kordjan Zamorskim na czele, opuścili kraj, udając się samolotem do Berlina.

Tajemniczy bandyta strzela do policjanta

WARSZAWA, PAT. We wsi Wołkowszczyzna, pow. mołodeckiego, wojew. wileńskiego, starszy posterunkowy Paweł Chęciński, eskortujący podwodą 2-ch aresztowanych do stacji kolejowej Olechnowicze, spotkał po drodze furmankę, na której znajdowało się czterech podejrzanych osobników.

Posterunkowy oświetlił ich latarką elektryczną i zauważył, że jeden z jadących trzymał w ręku pistolet. Gdy policjant wezwał jadących do zatrzymania się i oddania broni, wówczas rzucili się oni na posterunkowego, usiłując odebrać mu karabin.

Chęciński w obronie własnej użył broni, zabijając jednego z napastników, Pawła Czerniawskiego. Pozostałych 3-ch osobników nadal nacierało na posterunkowego i dopiero przy pomocy woźnicy awanturników zatrzymano. Są to: Stefan Czerniawski, Józef Pawłota i Bolesław Bogdanowicz.

—::—::—

Z walk w Hiszpanji

Zdjęcie przedstawia mapę Madrytu z okolicami. Miejscowości, w których się toczą walki o Madryt.

Chorym, szczególnie na różne dolegliwości żołądkowe i przewody pokarmowe, należy podać potrawę łatwo strawną a mimo to pożywną. W takich wypadkach stosuje się płatki i mączkę owsianą KNORR. Smaczne i dobre są zupy z płatków owsianych, natomiast surówka z płatków owsianych KNORR doskonale pobudza czynność jelit. Przyrządza się ją w następujący sposób: Płatki owsiane KNORR moczy się przez noc w mleku. Rano, dodaje się trochę soku cytrynowego, miodu i owocu. Po dokładnem wymieszaniu potrawa jest gotowa. Pozatem służą płatki owsiane KNORR do wypieku różnego doskonałego pieczywa, a mianowicie: makaroników, herbatników, biszkoptów i tortów. Szczegółowe przepisy podajemy w ilustrowanej broszurce receptowej, którą na życzenie wysyłamy bezpłatnie. KNORR Poznań - Starołęka.

Nabożeństwo za poległych w obronie wiary w Hiszpanji

odbędzie się dnia 8-go listopada b. r. (w niedzielę) o godz. 10 w kościele św. Jana, o czem zawiadamiają organizacje akademickie U. S. B.

SODALICJA MARJAŃSKA AKADEMIKÓW

MŁODZIEŻ WSZECHPOLSKA
Sodalicja Marjańska Akademiczek
„Odrodzenie" Stow. Młodz. Akad.

MYŚL MOCARSTWOWA
Koło Misyjne
„Iuventus Christiana"

BRATNIA POMOC POLSKIEJ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

Konwent Polonia
K! Vilnensia
K! Cresovia
K! Concordia
K! Piłsudia

Koło Prawników Stud. U.S.B.
Koło Chemików U.S.B.
Koło Historyków
Koło Matematyków
Koło Stud. Sztuk Pięknych

Konwent Batoria
K! Polesia
K! Leonidania
K! Filomatia
Konfederacja Gladia

INAUGURACJA ROKU SODALICYJ AKADEMICKICH

WILNO. Inauguracja roku Sodalicyj Marjańskich Akademiczek i Akademików USB w Wilnie odbędzie się dnia 7 listopada rb. (sobota) w sali Śniadeckich (gmach główny).

Program:

1. Zagajenie — sod. prezes E. Łukaszewicz;
2. Sprawozdanie i program pracy — sod. B. Skarbek - Telszewska i W. Stacewicz
3. O roli przyszłej inteligencji katolickiej — prof. dr. Franciszek Bossowski.
4. Nacjonalizm w ujęciu ks. Piotra Skargi — sod. J. Sawicki.

Początek o godz. 19-ej. Sodalicja Marjańska Akademiczek, Sodalicja Marjańska Akademików USB w Wilnie.

—::—::—

Z POBYTU MIN. CHARWATA

WILNO. Bawiąc przejazdem w Wilnie poseł Rzplitej w Rydze Fr. Charwat konferował wczoraj z prezesem Izby Handlowej Bałtycko - Skandynawskiej w Wilnie inż. A. Kawenokim w sprawie aktualnych zagadnień z dziedziny polsko - łotewskiej wymiany towarowej.

ARESZT ZA SPRZEDAŻ GŁUSZYCY.

WILNO. Starosta grodzki ukarał za zakłócenie spokoju publicznego i opilstwo Stanisława i Wacława Okrasów (N. Wilejka, Gorańska 10) po 7 dni aresztu bezwzględnego;

za sprzedaż głuszcza (samicy), podlegającej bezwzględnej ochronie, Borucha Stefka (Subocz 56) na 7 dni aresztu bezwzględnego;

za uporczywetamowanie ruchu pieszego na chodniku ul. Niemieckiej Oszera Zameczka na 7 dni aresztu bezwzględnego.

—::—::—

Wieprz pana Antoniego...

— Nie wiem co i robić, żonka! — rzekł Antoni Szarejko z gm. mickuńskiej do swej żony, — tyle podatków nawalili! Chibo co zakroim naszego kabana i sprzedami w Wilnie?!

— Nu coż, kroj, jak niema inszej rady! — odpowiedziała z westchnieniem żona, patrząc melancholijnie na swego czworonożnego wychowanka.

Jak uradzili, tak i zrobili i oto niebawem dziadźka Antoni z poćwiartowanym wieprzem na wozie znalazł się na ulicy Zawalnej...

W pewnym momencie zbliżyło się do woza dwóch jakichś typków i jeden z nich, by odciągnąć uwagę kmiotka, począł grzebać w znajdujących się w wozie produktach, próbować, przyceniać się, drugi zaś niezna-cznie załadował sobie tymczasem do worka całe pół wieprza, poczem zbiegli ze zdobyczą, pozostawiając pana Antoniego w nieutulonym żalu...

Wincuk Markotny.

—::—::—

Oświata pozaszkolna

W WILNIE

WILNO. W lokalu biura P. M. S. przy ul. Wileńskiej 23 odbyło się zebranie przedstawicieli Kół P. M. S. w Wilnie poświęcone kordynacji wspólnych prac w zakresie oświaty pozaszkolnej na terenie m. Wilna.

W pierwszym rzędzie postanowiono odświeżyć i uzupełnić księgozbiory poszczególnych Kół, oraz szczególną uwagę zwrócić na akcję zwalczania analfabetyzmu i akcję odczytową.

—::—::—

Radjosłuchacze całej Polski

biorą udział w uroczystości Radja Wileńskiego

WILNO. Dzisiaj w sobotę o godz. 16.15 transmitowany będzie z Wilna na całą Polskę moment otwarcia wzmocnionej radjostacji Wileńskiej. Następnie rozgłośnia nasza daje szereg audycyj i koncertów ze studja wileńskiego. Szczegóły zawiera program dzienny i tam odsyłamy naszych czytelników.

Zaznaczyć należy, iż w chwili otwarcia przemawiać będzie m. in. p. Wojewoda Wileński, p. Prezydent miasta, Dyrektor Programowy Polskiego Radja p. Piotr Górecki, Dyrektor Techniczny inż. Władysław Heller.

Aktu poświęcenia gmachu i urządzeń Rozgłośni dokona ks. kanonik Sawicki.

—::—::—

NA RYNKU ŁUKISKIM NIE BĘDZIE ŚLEDZI.

WILNO. Magistrat postanowił odrzucić prośbę zainteresowanych i niezezwolił na wprowadzenie do sprzedaży na rynku Łukiskim mydła i śledzi.

—::—::—

KINO . APARAT MIEJSKI.

WILNO. Magistrat zdecydował się odstąpić szkole technicznej aparat kinowy, jaki w swoim czasie był zainstalowany w Sali Miejskiej.

—::—::—

ZA PODRZUCENIE DZIECKA.

WILNO. Policja aresztowała bezdomną Janinę Stasiłowówne, która przed tygodniem podrzuciła na zaułku Głuchym swą 2 letnią córkę. Dziewczyna jak mogła tak się starała, żeby utrzymać siebie i córkę, lecz ostatnio spowodu utraty pracy zmuszona była rozstać się z dzieckiem.

—::—::—

Jak się nabija bliźnich w butelkę?

Dużo się rzeczy na świecie zmieniło i zmienia, są jednak również zjawiska o charakterze nieprzemijającym. Do tych ostatnich należą, między innemi, łatwowierność i naiwność ludzka, skrzętnie wykorzystywane przez rozmaitych wydrwigroszy i oszustów...

Oto dwa ostatnie tego rodzaju wyczyny na terenie Wilna.

Do pana Józefa P. (Staro - Szlachturna 12) przyszedł onegdaj pewien jegomość i podając się za poborcę składek ubezpieczeniowych, wyłudził od niego kilkanaście zlociszów z tego tytułu!

Drugi wypadek świadczy o jeszcze większem niedoświadczeniu ofiary.

Oto jakiś bezczelny oszust zdołał przekonać Marję Bokinównę (Forsztat Stefański 12) o korzyściach, płynących z posiadani papierów wartościowych, poczem wkręcił jej bezwartościowy prospekt pożyczki konwersyjnej, zapewniając, że to jest obligacja i sprzedał jej ten świstek papieru za okrągłą sumkę 50 złotych!...

Za oszustami wdrożono poszukiwania...

Wincuk Markotny.

ZABITY W LESIE.

BRASŁAW. W lesie zaśc. Bałda, gminy przebrodzkiej, w czasie wciągania kloca drzewa na kozły celem rozpiłowania, pękł łańcuh dźwigowy, wskutek czego spadający kloc uderzył Tadeusza Iwanowa z Leonkowicz, który został zabity na miejscu. Dochodzenie wykazało, że wypadek nastąpił z winy Iwanowa.

—::—::—

ZAJŚCIE W SYNAGODZE

EJSZYSZKI. Do synagogi ejszyskiej w czasie uroczystych modłów od prawianych przez rabina wpadł mieszkaniec Ejszyszek Berko Perec i z krzykiem rzucił się na pogrążonego w modlitwie Abrama Krasiłowa, którego dotkliwie pobił. Na skutek tego incydentu przerwano modły i zebrani opuścili synagogę.

—::—::—

ZWŁOKI DZIECKA.

ŚWIĘCIANY. W chlewie Józefy Naliwajkowej w Świrze znaleziono zwłoki noworodka w stanie rozkładu. Ustalono, że w dniu 26. 9. rb. Franciszka Sznrpicka ze Świra, urodziła nieślubne dziecko, które zakopała w chlewie.

—::—::—

BÓJKA W N. WILEJCE

WILNO. W restauracji przy ul. Wileńskiej 28 w Nowej Wilejce Paweł Stalczyński (Wileńska 11) uderzył po pijanemu kamieniem w twarz Edwarda Turyłłę (Wileńska 63). Pierwszej pomocy udzielił pobitemu miejscowy lekarz, a następnie odwieziono go do szpitala św. Jakóba w Wilnie.

NOWA
wypożyczalnia książek
Wilno, Jagiellońska 16—9.
Czynna od 12 — 18 godz.
Kaucja 3 zł.
Abonament 2 zł. miesięcznie.

KRONIKA WILEŃSKA

SOBOTA Dziś 7 Nikandra	Wschód słońca g. 6.35	
Jutro Oziebł NMP	Zachód słońca g. 3.31	

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEORELOGICZNEGO U.S.B W WILNIE

Z dnia 6 listopada 1936 r.

Ciśnienie średnie: 761.
Temperatura średnia: +8.
Temperatura najwyższa: +9.
Temperatura najniższa: +4.
Opad: —
Wiatr: południowy.
Tendencja: zniżkowa.
Uwagi: pochmurno.

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie do wieczora, dnia 7 listopada 1936 r.

W dalszym ciągu pogoda pochmurna z przejaśnieniami w ciągu dnia.

Nocą miejscami lekkie przymrozki, dniem dość ciepło.

Słabe wiatry z kierunków południowych.

—:—:—

DYŻURY APTEK:

Dziś dyżurują apteki: Rostkowskiego (Kalwaryjska 31), Wysockiego (Wielka 3), Frumkinów (Niemiecka 23), Augustowskich (Kijowska 2).

Hotel Europejski
Pierwszorzędny
Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa.

PRZYBYLI DO HOTELU „EUROPEJSKIEGO".

Sonibuwicz Piotr z Warszawy, Wołk Koraczewski z Lidy, Mendelbraum Artur z Czortkowa, Kradyckl Franciszek z Warszawy, Podolski Bazyli z Uszy, Idelsloch Antoni, przemysłowiec z Holandji, Ferszt Lewin z Warszawy, Kalcinach Leon z maj. Zapole, Ungar Imre z Węgier, Wileńczyk Afroim z Lidy, Relcewicz Wacław z Warszawy, Uundsztejn Klemens, przemysłowiec z Niemiec, Frechtowicz Eustachy ze Świstopola, Kalandym Józef z Oszany, Jankowski Michał z Opatowa, Grynig Artur z Łodzi, Wolzberg z Warszawy, Fraumafit z Warszawy.

JAN MŁODZIANOWSKI

Zmarł dnia 6 listopada 1936 r. po długich cierpieniach w wieku lat 79.

Pogrzeb odbędzie się dnia 7 listopada o g. 10 rano w kaplicy cmentarnej Rossa

Synowie, synowe i wnuki.

Komfortowo urządzony
Hotel St. Georges
w Wilnie
Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach Ceny bardzo przystępne

PRZYBYLI DO HOTELU „GEORGES'A".

Inż. Cwejg Ignacy ze Lwowa, Studziński Stanisław z Warszawy, adw. Ickowicz Herc ze Słonima, adw. Zaday Abram z Warszawy, Krupski Czesław z Baranowicz, adw. Littman Bruno z Grodna, Chrulowa Eugenja z Białegostoku, Awruch Gersz z Warszawy, Breidler Marlin z Wiednia, Skwara Bronisław z Grodna, adw. Horbaczewski Zygmunt z Warszawy, Korolkiewicz Lucjan z Warszawy, Daniłłwicz Olgierd z Warszawy, inż. Gliszczyński Bohdan z Warszawy, Milikowski Jakób ze Słonima, Rabinowicz Józef ze Słonima, inż. Cetner Władysław z Warszawy, inż. Rabęcki Władysław z Warszawy, inż. Heller Władysław z Warszawy, Charin Joel z Białegostoku.

ŻAŁOBNA

— **Nabożeństwo za duszę** ś.p. Ferdynanda Ruszczyca. Dnia 9 listopada rb. o godz. 9 zrana zostanie odprawio na Msza św. za duszę ś.p. Ferdynanda Ruszczyca w kaplicy p. M.M. Jeleńskiej przy ul. Mickiewicza 19 — 2.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Akademja Misyjna.** Dnia 8 listopada, w niedzielę, o godz. 6 wiecz. w sali Śniadeckich odbędzie się Akademja Misyjna, urządzana przez Radę Archidiecezjalną Związku Misyjnego Kleru. Odczyt wygłosi dr. Franciszek Bossowski, prof. USB. Śpiewy wykona chór „Echo" pod dyrekcją prof. Władysława Kalinowskiego. Wejście bezpłatne. Programy można otrzymać przy wejściu na salę.

— **W dniu 8 listopada 1936 r. odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Koła Przyjaciół Oddziału Związku Strzeleckiego** „Śródmieście" w pierwszym terminie o godz. 12 w drugim o 12,30 w lokalu Oddziału przy ulicy Bakszta 7 m. 14. Będą wybrane nowe władze koła.

Na zebranie to zarząd prosi o przybycie także tych członków, którzy za proszeń imiennych nie otrzymali.

— **Herbatka Polskiego T-wa Krajoznawczego.** W niedzielę dn. 8. 11. 36 roku przy ul. Ostrobramskiej 9 odbędzie się herbatka z II-im referatem inż. Kobzakiewicza na temat „Przyszłe Wilno". Wstęp 50 groszy.

AKADEMICKA

— **Podwieczorek taneczny w Mensie Akademickiej.** Zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B., zaprasza na podwieczorek taneczny, który odbędzie się w salonach Mensy Akademickiej przy ul. Góra Bouffałowa Nr. 4 w dn. 8 b. m. (niedziela).

Początek o godz. 18-ej.

— **Sobótka w Ognisku Akademickiem.** Zarząd Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B. w Wilnie w dniu 7 b. m. (sobota) urządza w salonach Ogniska Akademickiego „Sobótkę taneczną". Do tańca przygrywać będzie orkiestra — jazz. Bufet na miejscu. Początek o godz. 21-ej.

RÓŻNE

— **Restauracja - Bar „Bukiet"** powiadamia swych łaskawych bywalców, iż od dnia 7 b. m. podczas obiadów i kolacyj przygrywa zespół koncertowo-dancingowy. Kuchnia znajduje się pod kierownictwem warszawskiego mistrza kunsztu gastronomicznego. Ceny znacznie zniżone.

— **Związek Oficerów Rezerwy.** Zarząd Koła Wileńskiego Związku Oficerów Rezerwy podaje do wiadomości, iż w dniu 7-go listopada r. b., urządza w lokalu własnym Dancing - Bridge, na który zaprasza członków Związku z rodzinami i wprowadzonymi gośćmi. Zaproszenia do nabycia w Sekretarjacie.

Początek o godz. 21-ej.

TEATR I MUZYKA.

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA" Występy Elny Gistedt. Ceny specjalnie zniżone.** Dziś i jutro przezabawna op. Gilberta „Księżniczka O-la-la", która mimo wielkiego powodzenia niebawem schodzi z repertuaru, ustępując miejsca op. Lehara „Frasquita", której premjera wyznaczona w przyszłym tygodniu.

Popołudniówka niedzielna w „Lutni". Jutrzejsze widowisko popołudniowe wypełni świetna op. F. Gordon „Jacht miłości". Ceny specjalnie zniżone.

— **TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.** Dzisiaj, w sobotę wieczorem (o godz. 8,15) ukaże się nowa premjera sezonu, nieśmiertelne arcydzieło literatury dramatycznej, Fryderyka Schillera **„Intryga i miłość"** w nowym przekładzie i opracowaniu literackiem Juljana Tuwima, w obsadzie pp.: Dunin - Rychłowskiej, Górskiej, Masłowskiej, Niedźwieckiej, Czengery, Staszewskiego, Siezieniewskiego, Surowy, Szymańskiego, Wołłejki i in. Nowa oprawa dekoracyjno - kostjumowa projektu W. Makojnika. **Ceny miejsc zwyczajne — udzielone zniżki ważne.**

„Matura" — najbardziej sukcesowa sztuka obecnego sezonu, ukaże się nieodwołalnie już **po raz ostatni** w dniu jutrzejszym w niedzielę, **na popołudniowem przedstawieniu po cenach propagandowych** w premjerowej obsadzie zespołu, z dyr. Szpakiewiczem na czele.

„Ludzie na krze" — rewelacyjna nowość repertuaru Teatru, ukaże się po raz pierwszy na przedstawieniu po cenach **propagandowych** w najbliższy poniedziałek wieczorem, w premjerowej obsadzie zespołu.

— **TEATR ARTYSTYCZNO - LITERACKI „NOWOŚCI".** Dziś, w sobotę, dnia 7. 11. przedostatni dzień fenomenalnego najweselszego z dotychczasowych programów rewjowych p. t. „Parada humoru".

Sympatyczną inowacją entuzjastycznie witaną zwłaszcza przez sportowców, stanowią niezrównani mistrze jazdy figurowej na rowerach „Trio **Lados**".

(DALSZY CIĄG NA STR. 8-ej).

Uroczystość Staroobrzędowców w Wilnie

7 bm., o godz. 10-ej w wielkiej sali konferencyjnej Urz. Wojewódzkiego odbędzie się zaprzysiężenie 14 członków i 2 zastępców Naczelnej Rady Staroobrzędowców, wybranej na 5 lat przez tegoroczny Sobór. Zaprzysiężenie odbędzie się w obecności wojewody wileńskiego p. Bociańskiego, naczelnika p. Jasińskiego i p. Żebrowskiego.

O godz. 18-ej tegoż dnia odbędzie się poświęcenie lokalu staroobrzędowców przy ul. Mickiewicza 22.

Katastrofa w Rudominie

WILNO. Wczoraj o godzinie 16,20 autobus osobowy, prowadzony przez szofera Bronisława Pietkiewicza, przejeżdżając bez podróżnych przez Rudomino, w czasie wymijania zaczepił o tylne koło furmanki, wskutek czego furmanka wpadła do rowu. Siedzący na wozie Henryk Sienkiewicz z Rudomina, lat 12, spadł na ziemię i doznał poważnych obrażeń głowy. Rannego odwieziono do lekarza w Wilnie. Szofer oświadczył, że w autobusie pękł wał kierowniczy.

—::—::—

Ciężki wypadek na boisku

WILNO. Wczoraj w dzień w czasie gry w piłkę na pl. przy ul. Końskiej potknął się i upadł 17-letni Izaak Grodzic (Jatkowa 6).. **Miał on w kieszeni nóż, który w czasie upadku wbił się mu w bok. Z przebitą opłucną poszwankowanego odwieziono do szpitala św. Jakóba.**

Niedoszłe włamanie do jubilera

WILNO. W nocy z 5 na 6 bm. nie ujawnieni włamywacze dostali się do herbaciarni Berki Lipmana (Jatkowa 2) gdzie wybili otwór w ścianie do pracowni jubilerskiej Eljasza Brodo. Sprawcy zostali spłoszeni przez dozorcę nocnego Abrama Abramskiego (Szawelska 1). Na miejscu włamania znaleziono łom żelazny i świder, rzucone przez złodziei.

ŚRODA LITERACKA.

Akademja ku czci ś.p. prof. Ferdynanda Ruszczyca

Przy zapełnionej szczelnie — w większej części młodzieżą akademicką — sali, odbyła się w dniu 5-XI, uroczysta akademja ku czci zmarłego ś.p. prof. Ferdynanda Ruszczyca. Na akademję złożyły się przemówienia p.p.: Dobaczewskiej, Limanowskiego, Studnickiego i Wierzyńskiego oraz śpiew p. W. Heindrichówny.

Tak dobrze znana całemu Wilnu niezapomniana postać prof. Ruszczyca — występowała na tle wspomnień mówców wyraziście i mocno: pobyt w Zakopanem jeszcze przed wojną, aureola rosnącej sławy, mozolne poszukiwanie dróg twórczych, ciągłe doskonalenie się, nieustanna autokontrola, przekuwanie rzeczywistości na coraz to nowe piękno nietylko w dziełach wielkich jak sławne obrazy, lecz także w każdej dziedzinie: w grafice, w dekoracjach, w żywych obrazach, którym odjął ich banalność i nadał prawdziwą artystyczną wartość — a przedewszystkiem ogromne umiłowanie Wilna, walka o jego piękno, przywiązanie do architektury, zabytków i przyrody.... nieustanny wysiłek, aby miasto podnieść. ulepszyć, udoskonalić — i tak ulepszone pokazać innym. Te cechy złożyły się na istotę prawdziwego artysty, jednego z największych współczesnych ludzi Wilna.

Publiczność słuchała przemówień z uwagą i skupieniem, a z portretu patrzyły na nią oczy profesora wnikliwie i badawczo, jakby mówiąc: „nie przemarnowałem życia!".

Wieczór zamknął piękny i nastrojowy śpiew p. Heindrichówny.

Nasuwała się myśl, że należy urządzić zbiorową wystawę prac zmarłego profesora. Jak wielu z wilnian nie zna jeszcze oryginałów „Orki", „Ballady" a nawet „Nec Mergitur". Taka wystawa byłaby największym hołdem, złożonym Ferdynandowi Ruszczycowi i najlepszą ilustracją jego życia i sztuki. **H. Ł.**

—::—::—

KLIJENTELA TEMIDY

Ukarany przez los

Pan Michał Matyjasiak, rodem z Wilanowa pod Warszawą, został rzucony przez podły los na Kresy, daleko od ojczystego Mazowsza. Mimo, iż zdrowie mu niezbyt dopisywało, kręcił się, jak mucha w rosole, by zarobić na kawałek chleba. Wsiadł tedy raz w Wilnie do pociągu, kupiwszy bilet do Olkienik, miał tam bowiem oko na pewną robotę. Dojechał zaś aż do Oran, mając przykrości ze służbą kolejową.

— Wysoka Instancjo! — zeznawał przed sądem. Muszę wyjaśnić, dlaczego ja, człowiek, powiedzieć można, ewentualny i poprostu nienaganny, popełniłem szalbierstwo! Ciężko pokrzywdzony jezdem...

— Proszę mówić o jeździe bez biletu! — przerwał sędzia.

— Sie robi! Otóż za pracą poszukujący jezdem, co Sądowi melduje. Że to w Olkienikach miałem sie z jednem spotkać, co miał mi robotę dać, usiadłem do kolei i jadę.

— Jaki oskarżony kupił bilet!

— Z Wilna do Olkienik. I znakiem tego zamiarowałem tamże kolej opuścić....

— Więc dlaczego oskarżony pociągu nie opuścił?

— Sponiewierany na zdrowiu jezdem, więc sen mie opadł. A konduktora prosiłem, żeby mie w Olkienikach szturgnął, ale on nic. Budze ja się, a to kolej rusza z Olkienik. Ja do drzwi, a kontrol: „Masz pan bilet"? „Beględnie wykończony został" — mówie kontrolowi. „To czego pan jedziesz?"...

— Spisali panu protokół i skierowali sprawę do sądu? — przerwał sędzia.

— W samej rzeczy, czcigodny sądzie! Ale wygórowane ceny ze mnie brali! A ja takżesamo ulgowe przejazdy mam, bo ciężko mnie choroba doświadcza.

I tak do Oran dojechałem, pracy w Olkienikach nie znalazłszy.

— Więc oskarżony nie przyznaje się do winy?

— Szalbierstwo popełnić, popełniłem, ale niewinowaty jezdem. I proszę o wyrok łaskawy, bo mnie już los ukarał, z Oran do Wilna każąc na piechotę wracać.

Sąd przychylił się do prośby oskarżonego i wydał wyrok uniewinniający.

Ping-pong.

MATKO! OJCZE! KUPUJCIE PRZEDEWSZYSTKIEM W TYCH SKLEPACH I MAGAZYNACH, KTÓRYCH WŁAŚCICIELE ZŁOŻYLI OFIARĘ NA BUDOWĘ SZKÓŁ DLA WASZYCH DZIECI.

Zajścia na wydziale lekarskim U. S. B.

SPÓR O MIEJSCA

Sala wykładowa w klinice chirurgicznej U. S. B. była wczoraj widownią zajść obrazujących nieznaną dotychczas i ze wszechmiar skandaliczną agresywność żydów studentów wydziału lekarskiego. Mobilizacja sił żydowskich na wczorajsze wykłady chirurgji była wynikiem zarządzenia studentów chrześcijan dotyczącego zajmowania miejsc na sali wykładowej. Gorliwość żydów w wysłuchiwaniu wykładów polega na tem przedewszystkiem, że wszystkie miejsca dokoła katedry zajęte są na godzinę już wcześniej. O dociśnięciu się do katedry lub o zajęciu miejsca bliżej wykładowcy mowy niema. Każdoroczne wykłady na wszystkich wydziałach rozpoczynają się właśnie od „podziału" sali, zirytowani bowiem studenci nie mający możności przyjść o godzinę przed wykładem innego wyjścia nie widzą.

I odrazu trzeba stanowczo zaznaczyć, że akcja przesadzania żydów nie jest wyczynem endeckim ani wyrazem judofobji, lecz protestem studentów chrześcijan jako całości, broniących swych praw przed agresywnością ~

ŚRODA NA WYDZIALE CHIRURGJI

O to właśnie poszło we środę i tem się kierowali studenci w środę, gdy zażądali od żydów zajęcia połowy sali. Gdy to nie poskutkowało stanowczo ale spokojnie usunięto ich z ław, co wywołało demonstracyjne opuszczenie sali przez żydów.

Wykład chirurgji odbył się bez ich udziału.

WCZORAJSZE ZAJSCIA

Na jakiś czas przed wejściem profesora na sali wykładowej zaroiło się od żydów wśród których wielu było z kursów młodszych dla których wykład chirurgji nie jest przeznaczony. Trzeba zaznaczyć, że student przychodzący na wykład kładzie swój bruljon lub notatki na ławie zajmując w ten sposób miejsce na mający się wkrótce odbyć wykład. Otóż te bruljony zrzucone przez żydów zaczęły fruwać po sali — wszczęło się zamieszanie, które nie ustało nawet po wejściu profesora.

INTERWENCJE U PROFESORA

Zajścia takie grożące poważniejszą awanturą są niedopuszczalne w klinikach ze względu na sąsiedztwo sal z chorymi.

Po zajściach starosta kursu zgłosił się do profesora z prośbą o interwencje a następnie w tej sprawie udała się do niego delegacja złożona z kilku studentów, którzy złożyli na piśmie prośbę PODPISANĄ PRZEZ WSZYSTKICH STUDENTÓW CHRZEŚCIJAN O PODZIAŁ MIEJSC.

Jaki będzie wynik tej prośby nie wiemy, profesor bowiem zastrzegł sobie czas do niedzieli i decyzja zapadnie przed wykładem poniedziałkowym po porozumieniu z rektorem Jakowickim.

K. K. O. Komunalna Kasa Oszczędności w Pińsku K. K. O.

ul. Nadbrzeżna 55, tel. 69.

Przyjmuje wkłady oszczędnościowe i płaci od 5 do 6 i pół proc. rocznie. Wkłady zabezpieczone są całym majątkiem i dochodami Powiatowego Związku Samorządowego (Sejmiku Powiatowego) w Pińsku

Nowe odkrycia na Górze Zamkowej

WILNO. — W czasie ostatnich robót na zamku górnym wileńskim w specjalnie wykopanych próbnych szybach znaleziono tuż pod fundamentami budynku mieszkalnego trzy warstwy kulturowe.

Pochodzą one przypuszczalnie ze zwęglonych części dawnych zamków drewnianych, jakie istniały tu przed wymurowaniem w pierwszej połowie XV wieku obecnego zamku.

W dniu 7 b.m. znalezisko to obejrzy specjalna komisja, złożona poza konserwatorem p. dr. Piwockim z p.p. prof. Limanowskiego i Halickiego.

Polowanie udane — w czapce od Mieszkowskiego.

DZIŚ KOLEJNE POSIEDZENIE

w sprawie Wilenki

WILNO. — W lokalu magistratu odbędzie się o godzinie 10 rano kolejne posiedzenie w sprawie regulacji Wilenki. Na posiedzeniu ma być przedstawiony opracowany już projekt biura urbanistycznego.

—o—

UDELIKATNIA i WYBIELA RĘCE - KREM PRAŁATÓW „PERFECTION"

Ostatnie echa sprawy rykonckiej

WILNO. — Sala Sądu Grodzkiego — sprawa z oskarżenia ks. Nowickiego, proboszcza z Rykont przeciwko Jadwidze Kuźmickiej sięga dnia 19 maja 1935 roku. W dniu narodowej żałoby po zgonie Marszałka, wdarły się zgrzyty, wywołane przez tych, którzy na popularności Wielkiego Zmarłego, przypinając sobie etykietkę stróżów lojalności chcieli robić karjery. Zgrzyty gorliwości reprezentantów „elity" rykonckiej znacznie zresztą poprzedzały dzień 19 maja. Odezwały się one kilkakrotnem echem w salach rozpraw sądowych dyskredytując inicjatorów wojny religijnej, wszczętej przez nauczyciela Sakowicza, korzystającego z poparcia skompromitowanego w ostatnim procesie inspektora Ziemackiego.

CHARAKTERYSTYCZNE PRÓBY

Sprawy rykonckie znane są w szczegółach naszym czytelnikom. Pisaliśmy kilkakrotnie reportaże z Rykont, podawaliśmy obszerne sprawozdania z procesów. Najciekawszem jednak jest to, że sprawie tej CHCIANO nadać tło polityczne, chciano nienawiść czy tylko niechęć nauczyciela do religji i księdza oprzeć na nielojalności proboszcza w stosunku do osoby Marszałka.

Rozprawy sądowe wyświetliły należycie tło potępiając tem samem metody nauczyciela i inspektora.

WCZORAJSZA ROZPRAWA

W dniu 19 maja ks. Nowicki odprawiał nabożeństwo żałobne za duszę ś.p. Marszałka.

Po skończonym obrzędzie, do klęczącego przed ołtarzem księdza podeszła Jadwiga Kuźmicka i z pytaniem: dlaczego ksiądz nie wygłosił kazania, spoliczkowała proboszcza. Działo się to na oczach tłumu.

Sprawa niesłychana, godna największego potępienia, bo zważmy tylko: na wsi, w kościele, kobieta znieważa księdza. Za co? Sprawy kazań nie należą do takich pań Kuźmickich.

Czy więc czyn ten nie był wypływem zwalczania miejscowego księdza przez element napływowy, przepojonej indeferentyzmem religijnym i chęcią odznaczenia się gorliwością w spełnianiu tak zrozumianych obowiązków religijnych?

Oskarżenie przeciwko Kuźmickiej objął prokurator, lecz sprawa zostaje na podstawie amnestji umorzona, wówczas ksiądz w słusznem poczuciu swej krzywdy moralnej wnosi pozew o symboliczny 1 złoty. Przez przysądzenie tego pozwu Sąd napiętnuje i potępi tego rodzaju postępek, da satysfakcję księdzu i podniesie jego autorytet w oczach społeczeństwa rykonckiego.

Do sprawy w dniu wczorajszym nie doszło, gdyż Kuźmicka przyznała powództwo.

Sprawa więc została zakończona.

CO DALEJ BĘDZIE?

Lecz nie zakończona sprawa wykładania religji w czterech szkołach. Ksiądz w dalszym ciągu nie wykłada, bo zakazał mu inspektor, bliski krewny Sakowicza. Innego wykładowcy niema i nie może być, jest bowiem proboszcz miejscowy, do którego ta sprawa należy.

Niema wprawdzie kandydatki na stanowisko katechetki leśniczyny Sokołowskiej, która w wojnie religijnej z mężem swym odegrała dziwną rolę. Sokołowski słusznem zarządzeniem władz został przeniesiony na inne stanowisko.

Lecz co z wykładami religji? Dzieci rykonckie czekają nadal.

Z. A.

Finał afery cukrowniczej

WILNO. — Sąd Okręgowy ogłosił wyrok w aferze cukrowniczej Sznajderowicza, Markiewicza i Trokińskiego, oskarżonych o oszustwo na szkodę Banku Cukrownictwa w Poznaniu, oddział w Wilnie.

Sznajderowicz skazany został na 4 lata więzienia, Markiewicz na 1 rok i Trokiński na 6 mies. więzienia.

Z. A.

ŻYDOWSKIE TOWARZYSTWO miłośników Wilna i komuny

WILNO. — Sąd Okręgowy w Wilnie rozpoznawał sprawę Bechresa Kahnana i sześciu współoskarżonych o przynależność do K.P.Z.B., którzy działalność swą rozwinęli aż na województwa południowe biorąc udział w komunistycznej partji Zach. Ukrainy.

W lutym bież. roku władze administracyjne wydały zarządzenie zamknięcia żydowskiego Towarzystwa Miłośników Wilna i Wileńszczyzny za ujawnioną działalność antypaństwową, jaką rozwijało to Towarzystwo od dłuższego czasu, grupując ludzi znanych Wydziałowi Śledczemu.

Funkcjonarjusze P.P. wkraczając do lokalu zajmowanego przez Towarzystwo zastali tam około czterdziestu osób, między innemi i oskarżonych, wobec zaś nieposiadania przez nich dowodów osobistych postanowiono odprowadzać ich do domów w zamiarze ustalenia ich personaljów.

Zachowanie się zatrzymanych wydało się podejrzane policji, to też przeprowadzono u nich rewizję domową, która dała wyniki nadzwyczajne w postaci licznych broszur i masy ulotek o treści aż nazbyt wyraźnej.

Ponadto u oskarżonego Bechresa znaleziono książeczkę oszczędnościową na kilka tysięcy złotych, pochodzenia których nie umiał on wyjaśnić, władzom zaś policyjnym znane było ich przeznaczenie.

W wyniku rozprawy Sąd Okręgowy skazał Bechresa na 4 lata więzienia, Rajfera na 3 lata i Godowskiego na 2 lata.

Pozostałe zaś oskarżone cztery żydówki uniewinniono. A.Z.

W terenie i na torach

Zawody w piłce siatkowej

Turniej propagandowy siatkówki pań i panów rozpocznie się w sobotę dnia 7 listopada r.b. według programu:

SOBOTA dnia 7 listopada 1936 r.

I-sza runda siatków trójkowej panów:

Godz. 19.30 AZS I — HKS IV
Godz. 19.50 KPW I — WKS IV
Godz. 20.10 WKS I — AZS V
Godz. 20.30 HKS I — AZS II
Godz. 20.50 AZS III — WKS II
Godz. 21.10 KPW II — AZS IV
Godz. 21.30 KPW III — HKS II
Godz. 21.50 WKS III — HKS III

NIEDZIELA dnia 8 listopada 1936 r.

II-ga runda siatki trójkowej panów:

Od godz. 9.00 do godz. 10.30 grają kolejno zwyc. I rundy.

I-sza runda siatkówki szóstkowej panów:

Godz. 11.00 KPW II — HKS II
Godz. 11.30 WKS II — AZS I
Godz. 12.00 AZS II — HKS I

I-sza runda siatkówki-trójkowej pań:

Godz. 12.30 AZS I — KPW II
Godz. 12.50 WKS I — AZS III
Godz. 13.10 AZS II — WKS III
Godz. 113.30 WKS II — KPW III
Godz. 13.50 KPW IV — WKS IV
Godz. 14.10 AZS IV —Zwyc. 1 gry
Godz. 14.30 Zw. 2 gry — Zw. 3 gry

Dokończenie turnieju nastąpi w dniu 14 listopada r.b.

C.W.S.--Makabi w boksie

W nadchodzącą niedzielę o godz. 12-ej w sali Cyrku rozegrany zostanie mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Warszawy Kl. A. pomiędzy drużynami CWS i Makabi.

W programie następujące walki w kolejności wag (na pierwszem miejscu Makabi):

Rundstein — Wieczorek, Jakubowicz — Lipiński, Krawiecki — Śmiech, Resenblum — Orlicz, Nobel — Przuska, Pilnik — Całka, Neuding — Karpiński i Blum — Jarczewski.

O drużynowe mistrzostwo Warszawy w zapasach

W nadchodzącą niedzielę rozpoczną się drużynowe mistrzostwa Warszawy w zapasach, w stylu grecko - rzymskim, w klasach A i B.

W dniu 8 b. m. rozegrane zostaną dwa spotkania w lokalu PKS, Krochmalna 56, o godz. 16-ej, a mianowicie: Elektryczność — PKS w klasie A i Fort Bema — Rywal w klasie B.

W następną niedzielę, 15 b. m. odbędą się również dwa spotkania, pomiędzy Legją — Skrą w klasie A i Pastą — Rywalem w klasie B.

Oba mecze rozegrane zostaną w sali Urzędu Telekomunikacyjnego (Nowogrodzka 45) o goz. 16-ej.

Mecz Poznań--Pomorze

BYDGOSZCZ. Dla ustalenia reprezentacji Pomorza na mecz piłkarski Poznań — Pomorze o puhar Polski i nagrodę Pana Prezydenta R. P. (15 b. m. w Poznaniu) — odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Toruniu mecz treningowy z polecenia Pomorskiego Okr. Zw. Piłki Nożnej.

Skład reprezentacji Pomorza ustalony będzie po tym meczu.

Przed meczem Pomorze—Toruń

TORUŃ. Skład reprezentacji Pomorza na mecz piłkarski z reprezentacją Torunia został ustalony jak następuje:

Wyczyński, Wierzelewski, Kamiński (Gryf Toruń), Kowalewski i Puziak (TKS Toruń), Skok (Lubawa), Daniel (Kolonja — Bydgoszcz), Maliszewski, Nawrocki, Pośpieszny (PPW Grudziądz), Kołodziejski, Błażejewski (Gopłania Inowrocław).

Mecz rozegrany zostanie w dniu 15 b. m. w Toruniu.

—::—::—

O rewanżowy mecz Cracovia—Ruch

KRAKÓW. Cracovia otrzymała od Ruchu propozycję rozegrania rewanżowego meczu na Śląsku.

Ślązacy proponują terminy: 29 bm. lub 6 grudnia. Sprawa zdecydowana zostanie na najbliższem posiedzeniu zarządu Cracovii.

W dniu 22 b. m. Cracovia grać będzie we Lwowie.

—::—::—

Zawieszenie trzech pięściarzy Polonji

Sekcja bokserska Polonji postanowiła zawiesić w prawach członków 3 swoich bokserów: Fabisiaka, Wejmana i Wizińskiego za nieusprawiedliwione nie stawienie się na mecz z Makabi.

—::—::—

Der Leichtathlet o polskich lekkoatletach

Oficjalny organ lekkoatletyki niemieckiej, tygodnik „Der Leichtathlet" poświęca w swoim ostatnim numerze specjalny artykuł lekkoatletyce polskiej.

Z artykułu tego cytujemy ciekawsze ustępy:

„Wszystkie wysiłki lekarskie w stosunku do chorego kolana Kusocińskiego okazały się daremne. Polski mistrz olimpijski z Los Angeles pod względem sportowym jest dziś zamkniętą kartą. Tę ciężką stratę zamierzają Polacy wyrównać młodym zawodnikiem Noji. — Noji rzeczywiście uzyskał w ubiegłym sezonie dobre wyniki i wszystko zdaje się świadczyć, że zdoła on wypełnić lukę po Kusocińskim.

Na dystansach średnich posiadają Polacy jednego „międzynarodowca" Kucharskiego. Nadziejo w zawodniku tym pokładane niestety nie zostały całkowicie spełnione.

Na dystansach krótkich obiecująco zapowiada się sprinter Zasłona, który w przyszłym sezonie powinien dobrze wyjść w walce z międzynarodową konkurencją.

Największe postępy uczynili Polacy w oszczepie. Dysponując dwoma miotaczami Lokajskim i Turczykiem, którzy przekroczyli granicę 70 mtr., Polska prezentowała się w tym sezonie dobrze, a w przyszłym powinna wystąpić „dobrze uzbrojona".

Ponadto lekkoatletyka polska rokuje międzynarodowe nadzieje jeszcze w skoku o tyczce"

Na zakończenie artykułu niemiecki autor podaje listę trzech najlepszych zawodników we wszystkich konkurencjach lekkoatletycznych.

Olbrzymi „krzew" winogronowy

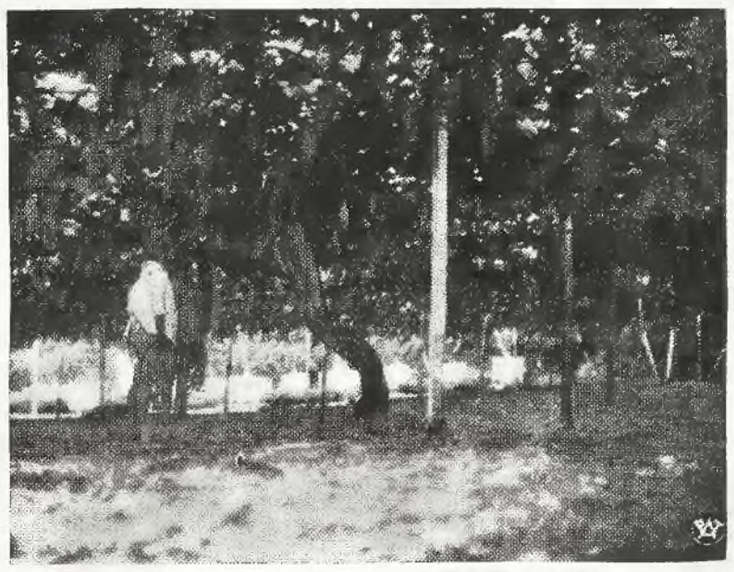

W miejscowości Ninomiya, w okręgu Kanagawa w Japonji, wyhodowano olbrzymi „krzew" winogronowy, z którego jednorazowy zbiór dał przeszło 640 kg. owocu.

Debaty

„Nasz Przegląd"

„PAN SŁOWA"

W tej rubryce zamieszczamy najcelniejsze względnie najciekawsze artykuły i feljetony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z któremi się zgadzamy. Ale również często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszemi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

6 lat temu Ignacy Daszyński poraz ostatni przestąpił gmach tej instytucji gdzie wciągu wielu lat był panem, przywódcą, marszałkiem. Złożył ślubowanie poselskie i odtąd nigdy nie widać było byłego marszałka w gmachu Sejmu. Tylko co kilka miesięcy marszałek Sejmu Świtalski przy otwieraniu posiedzenia ogłaszał dalsze udzielenie urlopu posłowi Daszyńskiemu. Nie zabierał głosu złożony ciężką chorobą, ale gdyby nawet był zdrów nie miałby co do roboty w gmachu gdzie rządy objął marszałek Świtalski, gdzie słowo mówione przestało się cieszyć powodzeniem, gdzie zapanował rozkaz i suche warczenie nowego pana a raczej dowódcy Sejmu.

Dawny pan Sejmu nie zniósłby tego reżymu. Za dużo panował, przewodził, kroczył królewsko po tym gmachu gdzie święcił nieustannie tryumfy, walczył słowem odnosząc zwycięstwa.

Przyszedł do tego gmachu już pełen sławy. Pan wiedeńskiego parlamentu, ulubieniec proletarjatu austryjackiego, szermierz w walce o powszechne prawo wyborcze, zdobywca głosów i serc w Ujeżdżalni krakowskiej, wiceprezes Koła Polskiego, prezes frakcji socjalistycznej posełskiej, delegat do rokowań z panami w Galicji, z konserwatystami — nie potrzebował wizytówki. Wystarczyła postać, która kroczyła (nigdy nie chodziła) uroczyście po gmachu sejmowym zapraszając jakgdyby od niechcenia na bok innych przywódców, wzywająca skinieniem oka swoich kolegów z klubu, panująca dostojnie w sejmie warszawskim.

Nic dziwnego, że gdy w prasie ukazywały się wiadomości, że w dyskusji zabierze głos poseł Ignacy Daszyński trudno było o miejsce nazajutrz na galerji sejmowej, że ławy rządowe były przepełnione, że na sali obecni byli wszyscy posłowie, a z loży prasowej mimo dobrej akustyki przechylano się, by usłyszeć i zobaczyć pana parlamentu. Zaczynał zrazu cicho, jakgdyby mówiąc do siebie. Głos rósł, aż w pewnej chwili rozlegało się basowe, doskonale nastrojone, pełne oburzenia dudnienie Ignacego Daszyńskiego, któremu towarzyszyły odpowiednio dobrane okrzyki niby akompaniament towarzyszy na skrajnej lewicy. Grzmiał zgóry potężny Ignacy, a oburzali się razem z nim wtórując głosami stare wygi parlamentarne: Diamant, Żuławski, Moraczewski Lieberman, Bobrowski.

Każde przemówienie było szczytem kunsztu oratorskiego połączone ze zdolnościami aktorskimi. Tak wyśpiewał votum nieufności dla Prezesa Rady Ministrów Ignacego Paderewskiego. Zdawało się, że nie może być nic więcej melodyjnego, kuszącego dźwiękami niż przemówienie wielkiego pianisty, a jednak wódz socjalistów polskich, który gotówby był składać mu kwiaty za wszelkie jego działania stwierdzając, że Ignacy Paderewski nie jest jednak Prezesem Rady Ministrów, odniósł zwycięstwo. Było w tym przemówieniu wszystko: oburzenie, satyra, krótki przegląd działalności i wreszcie polityczne oświadczenie. Każdy ustęp przemówienia wypowiedziany został w innym tonie, to też mówiono, że Paderewski gra tak jak Daszyński mówi, a Daszyński mówi, tak jak Paderewski gra.

Czyż dziwne, że odnosząc triumfy w walce o reformę rolną, że pewne próby ugodzenia go, wykpienia z ław prawicy spotykały się z dosadnemi odpowiedziami. Groźny Danton posługujący się wszystkimi możliwymi zapowiedziami rewolucji, drażniący prawicę wzmagającym się oburzeniem ludu był jednak ujmujący i dostępny dla swoich wrogów klasowych. Miał wiele serca dla swoich antagonistów z K. P. K. (Klub Pracy Konstytucyjnej), dla Stesłowicza, hr. Baworowskiego, Federowicza, Koliszera, a przerażone panienki w bufecie sejmowym, które uciekły z Kresów słuchając rozmowy na dole uspakajały się, przestały obawiać.

że pan Sejmu sprowadzi do Polski widmo rewolucji rosyjskiej.

Był przywódcą lewicy. Gdy trzeba było jednak był wyrazicielem nastroju całego Sejmu. Nikt lepiej niż on nie walczył o Cieszyn złorzecząc pod adresem Czechów, nikt gwałtowniej nie wymierzał ciosów w stronę komunistów. Nic dziwnego przeto, że stanął na czele rządu jako wicepremier w r. 1920.

Gromił wszystkich, uderzał ostro w prawicę, zwalczał szczególnie endecję mając porachunki z dawnych czasów. Wielbił jednak i sławił jednego. Zdawałoby się, że tylko dla niego walczy tutaj, że jako błędny rycerz mierzy się z przeciwnikami mając na tarczy talizman Józefa.

W jego obronie staje, gdy powstać ma rząd Korfantego. W tej chwili gotów jest obalić wszystkie zasady obowiązującego parlamentaryzmu rodzi dziwaczną komisję główną, by nie dopuścić do rezygnacji Naczelnika Państwa. Jemu składa hołd w każdym przemówieniu. Wystarczy mu serdeczna rozmowa w Belwederze, prawo spoglądania w oczy, usłyszenia słów uznania.

Wielbi go przez lata, zaprzęga wraz z kolegami cały klub oraz inne partie lewicowe do sławienia imienia dawnego towarzysza partyjnego.

Tak walczy bez przerwy ponosząc ofiary. Oto w historycznym dniu, gdy motłoch podniecony przez endecję wychodzi na ulicę, by nie dopuścić posłów do Sejmu, zamknięty w bramie wyrywa się po uzyskaniu odsieczy, by gromić ministra Spraw Wewnętrznych i udać się ze skargą do swego wodza.

Odnosi tryumfy, aż do przewrotu majowego. Walczy nietylko z przeciwnikami, ale tłumi wszelkie lewe odchylenia. Zna świetnie drogi ugłaskania malkontentów. Gdy w roku 1919 wznoszą pięści ku niemu, ubrani w czarne koszulki przedstawiciele robotników z kongresówki, mając za nic wielkiego pana Sejmu, ten nie złorzeczy, nie gniewa się, uspakaja rozdawaniem mandatów do Sejmu. Ugłaskał jaskrawych, zdobył nieprzejednanych.

A oto przychodzi dzień zwycięstwa. Ukochany przez niego wódz staje na czele przewrotu majowego, zwycięża, obejmuje całkowitą władzę. Kto zdawałoby się powinien byłby stanąć na czele rządu w tej oto chwili osobliwej? Czyż nie prezes rządu lubelskiego desygnowany na premiera w rządzie warszawskim, wicepremier roku 1920, który bronił w rządzie imienia Marszałka? Któż miał pomścić krzywdy jeśli nie autor „Największego Człowieka w Polsce".

Ominięto go. Nie powołano go do rządu. Wydawało się, że parlamentarzysta nie obdarzony dystynkcjami wojskowymi nie stanie należycie na baczność nie wykona wszystkich rozkazów bez szemrania, choć był tak wierny i oddany.

Stary parlamentarzysta czuje, że słowo w tym gmachu, przy ulicy Wiejskiej traci na znaczeniu. Nie śmie wznieść dawnego głosu oburzenia, nie ma powodu do trelów, do hosanny, do radosnego unoszenia się. Sejm zostaje coraz więcej krzywdzony, deptany, poniżany. Rozlega się raz w dyskusji sejmowej „głos konającego lwa w konającym Sejmie". Uderza w ministrów kpi z pewnych ruchów i poczynań rządów, ale oszczędza największego człowieka w Polsce. W pewnej chwili głos urywa mu się. Musi przerwać, dając ucztę jedynie do połowy. Wyjeżdża zagranicę na kurację.

Zbliża się okres wyborów do nowego Sejmu. Wicemarszałek Ignacy Daszyński prowadzi jeszcze rozmowy z piłsudczykami na temat porozumienia. wydaje mu się, że jest droga do współpracy między P. P. S., że zwycięscy z roku 1926 wezmą na siebie rolę radykałów na wsi wśród inteligencji. Podsuwa im myśl powołania do życia organizacji pod tytułem „Legjon Pracy" lub wolności miast szkaradnej nazwy B.B.W.R. Nie docenia należycie przebiegu walki, przedmiotu gry. Mierzy wszystko doświadczeniem nabytym w okresie walk parlamentarnych, rozkwitu liberalizmu.

I oto następuje historyczny moment. Większość sejmowa, wbrew opinii czynnika decydującego, wybiera Ignacego Daszyńskiego na Marszałka. Lekki bunt wielbiciela Komendanta budzi niezadowolenie w Belwederze. Autorowi „Największego Człowieka w Polsce" wydaje się, że zostanie mu to wybaczone, że zostanie wzięta pod uwagę suma zasług, że uda mu się doprowadzić do harmonijnej współpracy między Sejmem a Belwederem za cenę koncesji. Był gotów przynieść na talerzu, za cenę przeprosin, usta parlamentu. Skneblował Sejm regulaminem tak, by nie rozlegały się złorzeczenia pod adresem czynnika decydującego, trzymał w ryzach mniejszości narodową, ganił prawicę za słowa przeciwko Komendantowi. Słowem: był marszałkiem Marszałka.

Gdy w dzień imienin Marszałka Piłsudskiego endecja domaga się odbycia posiedzenia Sejmu Daszyński odzywa się nawpół żartem, nawpół serjo:

— „Radzę nie zadzierać ze św. Józefem".

Zdawało mu się, że zdobywa w ten sposób uznanie Belwederu, choć nie miał dostępu. Szukał odpowiedzi w cichych rozmowach z cieniem Belwederu Walerym Sławkiem. W dramatycznych chwilach wysadzania Sejmu przez przywódcę B.B.W.R. ściskał w kuluarach dłoń jego mając wrażenie, że choć w ten mistyczny sposób ręką jego dostępuje zaszczytu zetknięcia się symbolicznie z ręką Komendanta.

Nie pomagają perswazje, prośby, apel, chęć wspólnego ratowania kraju. Szukanie kontaktu przez Bartla. Ręka została odtrącona w wywiadzie udzielonym przez Marszałka Piłsudskiego p. t. „Gasnący świat". Zaczyna się seria konfliktów w walce o budżet, o prawo szafowania groszem publicznym. Wysuwa się na front zastępca Daszyńskiego w sztuce mówienia posel Herman Liebermann, który święci wówczas tryumfy.

Dramat sięga zenitu. Marszałek Sejmu ustępuje, cofa się coraz dalej, licząc jeszcze na jakieś drogi porozumienia, aż urywa się zupełnie. Następuje wyraźny zatarg. Do gmachu sejmowego wkraczają oficerowie. Marszałek Piłsudski domaga się otwarcia posiedzenia. Dawni przyjaciele stają jako przeciwnicy. Jeden uzbrojony buławą, drugi laską marszałkowską. Zachował się godnie, choć musiał cierpieć boleśnie, że z nim wdał się w spór. W tym momencie okazał się prawdziwym obrońcą parlamentu dawnego. Toczył jednak spór na wąskim terenie unikając szerszych walk.

Walka, która potoczyła się w ciągu roku 1930 dalej jest znana. Zmęczony dramatycznym przebiegiem boju z 31 października 1929 roku Marszałek Daszyński milknie. Ileż mąk, ileż cierpienia znosił gdy za karę minister Spraw Wojskowych wkraczając do gmachu przy ul. Wiejskiej na teren Sejmu zaglądał do Senatu, zasiadł w senackiej komisji omijając umyślnie sale sejmowe.

Strudzony walką, stwierdziwszy całkowicie przegraną zaniemógł ciężko trybun trzech Sejmów, szermierz od lat kilkudziesięciu. Nie widział już mało wiedział o dalszych poniżeniach opozycji. Docierały do niego jedynie odłamki faktów, a trapiąca go choroba odebrała mu możność należytego posługiwania się wielkim słowem. Za niemógł jak parlament.

Pozostało po nim jednak wspomnienie w tym gmachu wspaniała rzeźba Wyczółkowskiego, doskonały obraz Norblina. Przy sali prowadzącej do wejścia spogląda jako ojciec bezdzietny na produkcje ordynacji wyborcze Walerego Sławka, lwią grzywą i smutnym wejrzeniem odprowadza niezna nych żołnierzy parlamentaryzmu polskiego.

Pan, który pilnował honoru tego gmachu nie dostąpił, a może i słusznie, zaszczytu opuszczenia chorągwi żałobnej w dzień śmierci. Widocznie obawiano się, że sztandar ten stanowić będzie nietylko symbol żałoby spowodu zgonu jego osoby, że przypomni zgon parlamentaryzmu w Polsce. Zmarł w rocznicę najdumniejszego swego czynu, w dzień 31 października, tak jak dawniejszy wódz jego w rocznicę przewrotu majowego.

Zmarł przywódca partii, jeden z wodzów Międzynarodówki, najlepszy sejmów istotnych pan słowa.

REGNIS.

Na obronę Państwa

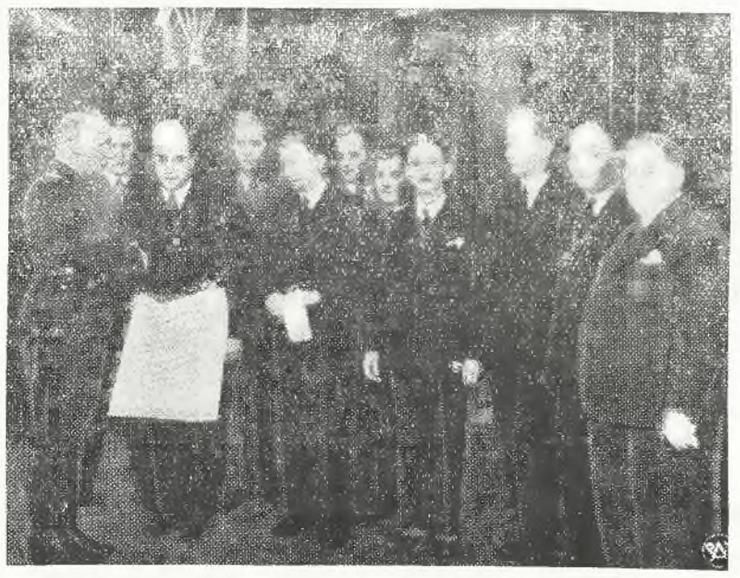

W ostatnich dniach deklaracje fundacji samolotów na ręce prezesa Zarządu Głównego L. O. P. P. złożyły delegacje sądowników Okręgu Warszawskiego, Elektrowni Miejskiej, fabryki Norblin, oraz Państwow. Zakładów Inżynierji. Fotografja Nr. 1 przedstawia moment wręczania prezesowi L. O. P. P. gen. Berbeckiemu deklaracji ufundowania 3 samolotów przez współpracowników fabryki Norblin, B-cia Buch i Werner.

Przewiezienie zwłok do kraju

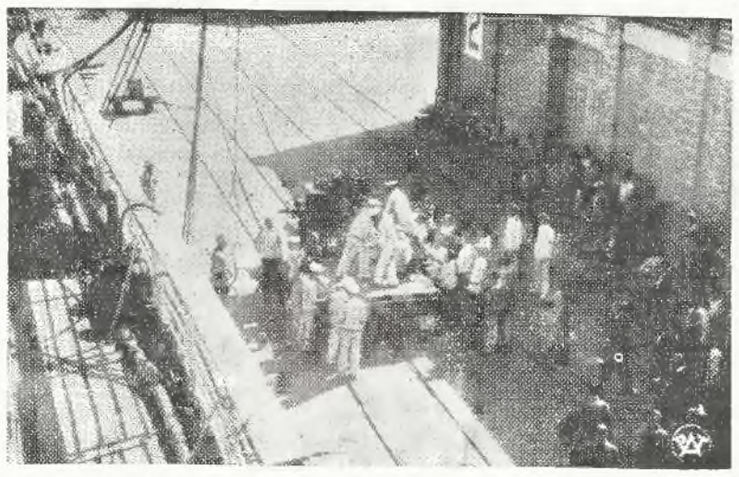

Zdjęcie przedstawia moment przenoszenia trumny ze zwłokami ś. p. konsula Łukasiewicza na S/S „Polonia" w por

Zaburzenia w Iraku

Wojska gen. Bekr Sidky, który obalił rząd premjera ministrów gen. Yasin el. Haschimi, wkraczają do Bagdadu, stolicy Iraku.

ZIOŁA FRANCUSKIE THE CHAMBARD JA ŁAGODNYM ŚRODKIEM PRZECIW ZAPARCIU, UŁATWIAJĄ TRAWIENIE I REGULUJĄ PRZEMIANĘ MATERJI
CENA ZNIŻONA. PUDEŁKO ZŁ. 1.30, PODW. PUD. ZŁ. 1.95, TOREBKA 35 GR.

JADWIGA KIEWNARSKA

43)

DROGA HELENY

Odtąd słuchała z większem zaciekawieniem, ale wyszukanie francuska przemowa nie przyniosła już żadnych niespodzianek. Były tylko ponowne ubolewania, stwierdzenie nieufności z jaką oboje Korkuciewiczowie przyjęli zrazu słowa młodego Downunta. I jak im wieczorne zachowanie Heleny, jej tualeta, macquillage. kabaretowe produkcje i prowokująca zalotność wobec człowieka żonatego — nareszcie otworzyły oczy.

— Czy mogłabym dostać konie? Myślę, że zdążyłabym jeszcze na nocny pociąg do Warszawy.

Tak nagła decyzja wydała się Jewdokiji Pawłownie żenującą. Zaczęła uprzejmie przekonywać nauczycielkę, że została przez nią źle zrozumiana. Bynajmniej nie zamierzano wymawiać Helenie posady, a w każdym razie nie tak nagle. Oczywiście, w celu uniknięcia dalszych nieporozumień pewne rzeczy musiały zostać powiedziane, ale nie należy stąd przecie wyciągać tak krańcowych wniosków. Francuszczyzna na wstępie dobierana nie bez trudu — stawała się coraz płynniejsza — wyrazy niemniej wykwintne. Cała rodzina przecież szczerze polubiła Helenę i nie chcianoby doprawdy aby odjeżdżała pod niemiłem wrażeniem.

— Pani wybaczy, ale uważam wyciąganie wniosków ze zwróconych do mnie słów za swój bezsporny przywilej. Zresztą zgadzam się z panią w zupełności, że nie nadaję się na wychowawczynię dorastającej panny; żadnych nie mam na to danych. I żałuję błędu jakim było podjęcie się przerastającego moje siły zadania — niemniej niż państwo. Przykrość, jaką odczuwam, będzie jedynym powodem, że nie opuszczę Niekrasz pod tak miłem wrażeniem, jakbym powinna; bo uczciwość każe mi przyznać, że nie spotkała mnie tu żadna świadomie wyrządzona krzywda.

Wściekła była na siebie za tę zawiłą i kwieciście niezgrabną oracje. — Wyrażam się jak pisarz prowentowy, odpalony przez bogdankę. — Prostota wysłowienia nigdy nie należała do jej zalet, ale żeby do tego stopnia... przerwała tyradę i suchym tonem ponowiła prośbę o konie.

— Zmiłuj się kochanie — wtrąciła niema dotąd Łopoćkowa. — Czegoż się będziesz tłuc po nocy? Jest popołudniowy pociąg, lepszy, bo kurjer, jakżeż tak pojedziesz na warjata? Posiedź dni kilka: i rozejrzyj się, zastanów. Nic się nie pali.

Naturalnie! Każdy poczuwał się do prawa dawania rad i prawienia morałów; nieproszony, niedziękowany. Helena postanowiła zignorować interwencję pani Salomei — Korkuciewiczowa gotowaby to zrozumieć jako prośbę o ułaskawienie.

— Proszę o konie najdalej za pół godziny — powtórzyła stanowczo. — Jeżeli państwo nie zechcą mi dać — pójdę na stację piechotą. Sądzę, że nie odmówi mi pani wyekspedjowania rzeczy pod podanym adresem. Ale myślę, że jednak dostanę konie. A teraz, nie weźmie mi pani chyba za złe, że pójdę do siebie, żeby się jaknajśpieszniej spakować. Zosię, panią Tamarę i małżonka zechce pani pożegnać w mojem imieniu.

Wyszła z sypialni spokojnie, z podniesioną głową; ale potem biegła już niemal przez puste, oświetlone księżycem pokoje. Miała tak strasznie mało czasu. Gonił ją zadyszany, głośny szept Łopoćkowej. — Ty warjatko utrapiona! Zastanów się co z sobą poczniesz? — Nawet się nie odwróciła.

Potknęła się w parku o leżącą na ścieżce złamaną gałąź, rozdarła koronkową falbanę. Potem, nastąpiwszy na nią na progu, omal nie upadła. Drzwi pawilonu były zamknięte. Klucz powinien był być na oknie, pod niezbyt szczelnie dochodzącą okiennicą. Szukała po omacku, niecierpliwie.

Żółty ruchomy krążek światła elektrycznej latarki oślepił ją nagle. — Kto to?

— Pomogę pani się pakować — będzie prędzej.

Skąd u licha mogła się tu wziąć Matylda?

— Dlaczego przypuszcza pani, że mam się właśnie pakować?

Stara panna roześmiała się niewesołym, cichym śmieszkiem, podobnym do szelestu suchych liści.

— Droga pani Heleno, zanim udało mi się zdobyć pracę w szkołach, bywałam i ja na kondycjach w domach prywatnych, posiadam pewien dorobek doświadczenia. Kiedy tylko zobaczyłam pani efektowne wejście w tej sukni — wiedziałam jak się to skończy.

— Fenomenalne! Nie rozumiem, dlaczego męczy się pani uczeniem za psi grosz cudzych bachorów? O ileż łatwiej i więcej mogłaby pani zarabiać jako jasnowidząca.

Stara nauczycielka nie podniosła szpilki. Weszła razem z Heleną do jej pokoju, pierwsza przy pomocy latarki odszukała zapałki i zapaliła świecę.

— Ma pani bardzo mało czasu; pomogę pani spakować rzeczy — powtórzyła.

Pomoc okazała się cenną. Helena, mimo osiąganego przez nią z wielkim trudem zewnętrznego spokoju — drżała na całem ciele. Nie wiedziała od czego zacząć, rozrzucała rzeczy zamiast je składać, otwierała i zamykała walizki. Panna Matylda odsunęła ją stanowczym, jakby przekreślającym usiłowania młodej kobiety gestem i zaczęła wprawnie a metodycznie układać jej suknie. Helena tępo przyglądała się tej pracy.

— Pieniądze pani ma?

— Mam. To jest nie wiem dobrze ile. Będzie może około czterechset złotych — od wysłania Żanetki na nic tu przecie nie wydawałam.

— To niewiele. Chce pani jechać do Warszawy? Ma pani tam jakie oparcie?

— Żadnego. Dlatego właśnie tam jadę. Dość już mam kurateli, wieczystej małoletniości. Chcę odpowiadać za siebie, a nie za to, że pochodzę z **takiej rodziny.**

(D. C. N.)

(POCZĄTEK NA STR. 5-tej).

Codziennie dwa przedstawienia o godz. 6,30 i 9,15.

Dziś kasa czynna do godz. 10-ej. Ceny nie podwyższone.

— **Dziś pożegnalny koncert Alberta Kaca i Sylwestra Czosnowskiego,** ze stowarzyszeniem wileńskiej orkiestry symfonicznej w sali Konserwatorjum (Końska 1). Początek o godz. 8,30 wiecz. Szczegóły w afiszach i programach. Ceny od 54 gr. do 4 zł.

CO GRAJĄ W KINACH?

„PAN" — „Mayerling"
CASINO — „Magnolja".
HELJOS — „Pan z miljonami".
ŚWIATOWID — „Jedna z tysiąca".

—::—::—

PODRÓŻUJĄCY ZŁODZIEJE

WILNO. Na dworcu kolejowym zatrzymano przybyłych do Wilna Wł. Zacharczyka z Ostrołęki i Stanisława Fadera z Ciechocinka. Są oni podróżującymi złodziejami t. zw. rajzerami.

—:—:—

WPADŁ POD MOTOCYKL

WILNO. Na ul. Wileńskiej wpadł pod motocykl Stanisław Skowroński (Trakt Batorego 34). Odwieziono go do szpitala św. Jakóba.

—::—::—

KRONIKA PIŃSKA

— **Dyżury aptek.** W sobotę dyżuruje apteka Miejska, ul. Piłsudskiego 31.

— **Repertuar kin.** Casino — „Katarzynka" z Franciszką Gaal. **Ognisko** —„Kocham wszystkie kobiety" z Janem Kiepurą.

— **Imprezy.** W szkole Dz. Jezus w sobotę wieczorem koło młodych organizacji przysposob. wojsk. kobiet urządza dancing. Wstęp 1 zł. za zaproszeniami.

Przedstawienie szkolne urządzają uczniowie gimnazjum państwowego w sali szkolnej w niedzielę, wystawiając sztuczkę „Consilium facultatis".

KWESTA ULICZNA

Zorganizowana przez 1 Męską Konferencję T-wa św. Wincentego a Paulo w dniu 1 listopada br. kwesta uliczna na terenie m. Pińska, pod hasłem: „dla najbiedniejszych" dała w wyniku 145 zł. 92 gr., a ponadto złożono złoty łańcuszek do spieniężenia. Zarząd Konferencji tą drogą składa wszystkim ofiarodawcom i kwestarzom serdeczne „Bóg zapłać" za ofiary i współudział.

UZNANIE WSI POLESKIEJ DLA PRACY P. M. S.

Zarząd Polskiej Macierzy Szkolnej w Pińsku, który ogromnym wysiłkiem i dużem poświęceniem prowadzi pracę oświatową na wsi poleskiej utrzymuje obecnie 6 szkół i 12 bibljotek, spotyka się niejednokrotnie z objawami niezwykłej serdeczności wśród ludności wiejskiej. Ostatnio do Zarządu PMS nadeszły dwa listy ze wsi Sacikowicze, w której PMS utrzymuje powszechną szkołę. Listy te są dowodem jak bardzo wieś poleska pragnie szkoły polskiej i ile zrozumienia ma dla ofiarnej działalności PMS. Oto treść tych listów. List pierwszy:

Do Zarządu Polskiej Macierzy Szkolnej. W imieniu całej wsi składam serdeczne podziękowanie Zarządowi Polskiej Macierzy Szkolnej za założenie szkoły powszechnej i pięcioletnie jej utrzymanie. Bardzo jesteśmy wdzięczni Zarządowi, że zaopiekował się naszemi dziećmi, dla których to dużo pieniędzy i starań poświęcił. Tyle to dzieci, dzięki tylko założeniu szkoły, może poznać świat i wyróść na pożytek Ojczyzny, inaczej musiałyby ginąć w ciemnocie i analfabetyźmie. Za co dziękujemy staropolskim wyrazem „Bóg zapłać". (—) Gancarczykówna Jadwiga — naucz. w Sacikowiczach. (—) podpisy 40 dzieci i rodziców.

Do Zarządu Polskiej Macierzy w Pińsku. W imieniu kolegów, koleżanek i młodzieży, która już wyszła ze szkoły, składam serdeczne podziękowanie za szkołę do której my uczęszczali. Chętnie chodziliśmy do szkoły i chętnie chodzić będziemy, bo bardzo lubimy się uczyć. Dziękujemy też za bibljotekę z której tak dużo wypożyczaliśmy książek i dużo się nauczyli.

Jeszcze raz serdecznie dziękujemy Zarządowi Polskiej Macierzy Szkolnej, że nas kochał i dla nas założył szkołę. Obiecujemy, że jak dorośniemy, to będziemy się starać aby w jaki sposób pomóc PMS., która tyle szkół zakłada. (—) Mikołaj Kołb ucz. kl. IV.

—::—::—

KRONIKA SŁONIMSKA

— **Komitet Obywatelski Obchodu Święta Niepodległości.** Pod przewodnictwem p. starosty Olszewskiego odbyło się tu zebranie Komitetu Obywatelskiego Obchodu Święta Niepodległości 11-go listopada. Do prezydjum zaproszono przedstawiciela garnizonu słonimskiego, księdza dziekana Franciszka Kafarskiego oraz pp. rejenta Piotrowskiego, sędziego Gregorowicza, mec. Głębskiego i jako sekretarza p. Michała Kunicę. Po szczegółowej dyskusji dokonano wyboru Komitetu Wykonawczego w osobach pp.: mec. Głębskiego — przewodniczący, dyr. gimnazjum Krakowski — wiceprzewodniczący oraz pp. Marja Trapszowa, Ewa Olszewska, Aniela Żmudź - Florkowa, poseł Adolf Sarnecki, insp. szk. Zdralewicz, nacz. Syta, Zienkiewicz, B. Piasecki, mjr. Guderski, kpt. Busiakiewicz, kpt. Dybkowski. Grzymała, wicestarosta Czaykowski, Różański i M. Kunica jako członkowie.

Komitet Wykonawczy otrzymał ogólne dyrektywy co do programu uroczystości, które w roku bieżącym będą miały charakter szczególnie podniosły z uwagi na fakt wręczenia buławy marszałkowskiej generałowi Rydzowi-Śmigłemu.

Ponadto w granicach obchodu Święta ogólnopaństwowego odbędzie się poświęcenie i wręczenie proporczyka Oddziałowi Słonimskiemu Związku Rezerwistów.

Szczegółowy program Obchodu podamy w dniach najbliższych.

— **Z dziedziny oświaty pozaszkolnej.** Jeszcze w bieżącym miesiącu Bibljoteka powiatowa w Słonimie po skompletowaniu 48 bibljoteczek ruchomych, uzyskanych z zasobów własnych, Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich, Związku Strzeleckiego, prześle je na teren powiatu słonimskiego, według już ustalonego planu, sporządzonego wspólnie z instruktorem oświaty pozaszkolnej. 48 miejscowości w powiecie uzyska bibljoteczki, co jest poważnym krokiem naprzód w kierunku oświaty polskiej na wsi kresowej.

— **Gwoździe do sztandaru strzeleckiego.** Zarząd Powiatowy Związku Strzeleckiegoz wraca się do wszystkich fundatorów sztandaru strzeleckiego, aby zechcieli łaskawie nadesłać zatrzymane dotąd gwoździe, w celu umieszczenia ich na tarczach sztandarowych Z. S.

— **Dożywianie młodzieży.** W ogólnej akcji dożywiania młodzieży szkolnej, Sekcja Patronatu Rodzicielskiego przy Gimnazjum Państwowem im. Tadeusza Kościuszki organizuje z dniem 9 listopada b. r. wydawanie około 150 śniadań dla młodzieży gimnazjalnej.

— **Pożar masarni.** W masarni p. Bolesława Adamskiego, prezesa Towarzystwa Rzem. Chrześcijan, wybuchł pożar wskutek pozostawienia ogniska bez dozoru. Pożar zniszczył sufit wędzarni oraz zapas wędlin. Szkody wynoszą przeszło 1.000 złotych. Pożar ugasiła straż pożarna miejska.

—::—::—

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE.

Dnia 6 listopada 1936 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg., parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1.000 kg., franco wagon stacja załadowania). Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach.

W złotych.

CENY TRANZAKCYJNE:

Mąka pszenna gat. I - B 0 — 55% — 36,37½.

Mąka pszenna gat. II - G 60 — 65% — 25,62½.

—::—::—

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 6 listopada 1936 roku

DEWIZY

Belgja	89,90	90.08
Berlin	212,36	212,78 211,94
Gdańsk	100,20	99,80
Amsterdam	285.40	286.10 284.70
Kopenhaga	1116.14	115.56
Londyn	25.96	26.03 25.89
Nowy Jork czeki	5.31¼	5,32½ 5,30
N. Jork kabel	5.31½	5.32¾ 5.30¼
Oslo	130.40	130.73 130.07
Paryż	24,58	24.64 24.52
Praga	18,80	18,85 18,75
Sztokholm	133.85	134.18 133.52
Zurych	122,20	122,50 121,90
Wiedeń	99,20	98.80
Medjolan	28,10	27,90
Montreal	5.31½	5,29
Helsinki	11,49	11,43

Tendencja niejednolita

AKCJE

Bank Polski	110.50	11.00
Cukier	30.75	
Starachowice	36.25	
Haberbusch	41.50	

Tendencja niejednolita

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż. inwest. 1-sza em. 67.00 druga i serje nienotowane

5 proc. konwersyjna 53.50 52,25 ostatnie drobne

6 proc. dolarowa 73.50

4 proc. premj. dol. 47.50 48,25 48.00

7 proc. stabilizacyjna 482.50 582,50 ost. dr. kupon 28.99

8 proc. budowl. BGK 93.00

8 proc. przem. pol. 92,00 94.00 ost. drobne

4 i pół PZK serja 1 44.50 44.25

4 i pół proc. PZK serja „k" 45.25

4 i pół proc. ziemskie serja piąta 50.75 49.50 50.00

5 proc. Warszawy stare 56.75 57,00 nowe 56.00 56.25

5 proc. Radomia nowe 40.50

6 proc. obl. Warsz. szósta emisja 59,25 59,00 59.75

Tendencja dla pożyczek niejednolita dla listów mocniejsza.

2 miljony dolarów kosztów **3 lata pracy** POCHŁONĄŁ

GIGANTYCZNY SUPERFILM O PRZYSZŁOŚCI

ROK 2000

Według H. WELLSA **wkrótce w kinie „HELIOS".**

CENY NABIAŁU I JAJ.

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich Oddział w Wilnie, notował w dniu 6 b. m. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

MASŁO za 1 kg.:
wyborowe — hurt 2,80, detal 3,10
stołowe — hurt 2,70, detal 3,00
solone — hurt 2,70, detal 3,00.

CERY za 1 kg.:
edamski czerwony — hurt 1,80, detal 2,20
edamski żółty — hurt 1,50, detal 1,80
litewski — hurt 1,40, detal 1,70.

JAJA:
Nr. 1 — kopa 7,20, sztuka —,13
Nr. 2 — kopa 6,60, sztuka —,12
Nr. 3 — kopa 6,—, sztuka —,11.

—::—::—

Ofiary

Na Fundusz Obrony Narodowej 74 zł. 66 gr. Składka od personelu Państwowego Gimnazjum Mechanicznego i Elektrycznego w Wilnie, ul. Kopanica 5.

—::—::—

Programy radjowe

WILNO.

Sobota, dnia 7 listopada 1936 r.

8,10 — 11,30 Przerwa. 11,30 Audycja dla szkół. 11,57 Czas. 12,00 Hejnał. 12,03 Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 12,40 Skrzynka rolnicza. 12,50 Dziennik południowy. 13,00 Koncert życzeń (płyty). 14,00 — 15,00 Przerwa. 14,30 Opera dla dzieci „Czerwany Kapturek". 15,00 Wiadomości gospodarcze. 15,15 Koncert reklamowy. 15,25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15,30 Codzienny odcinek powieściowy. 15,40 Muzyka operetkowa (płyty). 16,15 Otwarcie nowej Rozgłośni Wileńskiej Polskiego Radja: — 1. Przemówienie. 2. Wileńscy kompozytorzy współcześni — zespołowe utwory wokalne w wyk. podwójnego kwartetu mieszanego „Pro Arte" pod kier. Adama Ludwiga. 17,00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 17,50 Przegląd wydawnictw. 18,00 Pogadanka aktualna. 18,10 Wiadomości sportowe. 18,15 Wil. wiad. sportowe. 18,20 Audycja dla wszystkich „Długa podróż Wilją" Janusza Ostrowskiego. 18,50 Pogadanka aktualna. 19,00 Audycja dla Polaków zagranicą „Tadeusz Kościuszko", w oprac. Antoniego Gołubiewa. 19,30 Koncert wileńskiej orkiestry. 20,00 Polskie pieśni ludowe Wileńszczyzny, wyk. Ork. naucz. pod dyr. Bronisławy Gawrońskiej, oraz zespół instr. pod dyr. S. Czosnowskiego. Słowo wstępne wygł. Bronisława Gawrońska. 20,30 Nowości poetyckie. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Koncert. 21,35 Piosenki pogodne (płyty). 22,00 Kukułka wileńska „Polska jesień" w oprac. Teodora Bujnickiego i Tadeusza Szeligowskiego. 22,30 Muzyka taneczna w wyk Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 22,55 — 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika radjowego.

WARSZAWA.

Niedziela ,dnia 8 listopada 1936 r.

8,00 Audycja poranna. 9,00 Transmisja Nabożeństwa z Torunia. 12,03 Poranek muzyczny z Łodzi 14,30 Muzyka rozrywkowa (płyty). 15,30 Audycja dla wsi. 16,30 Fragment słuchowiskowy: „Kajus Cezar Kaligula". 17,10 Koncert rozrywkowy. 18,00 „Tańce polskie" (Transmisja do Ameryki). 19,00 „Ubiegły rok pracy P.A.L." — szkic literacki. 19,20 Melodje operetkowe. 21,00 „Na wesołej lwowskiej fali" 21,30 Recital fortepianowy Pawła Lewickiego. 22,00 Koncert muzyki bułgarskiej. 22,45 Muzyka taneczna.

KALOSZE
śniegowce, deszczówki, obuwie sportowe, narciarskie, łyżwiarskie, gimnastyczne, trewiagowe, spacerowe
PANTOFLE RANNE
poleca Wytwórnia **W. Kowicki** Wilno, Wielka 30

Do „Słowa" ogłoszenia na warunkach **BARDZO DOGODNYCH** przyjmuje **Biuro Ogłoszeń Stefana Grabowskiego** Wilno, Garbarska 1, tel. 82.

O. Matkiewicz Wilno, Zamkowa 12 poleca zegarki i zegary wyroby jubilerskie w wielkim wyborze, tamże pracownia solidnej naprawy zegarków

FUTRA
W. SZCZURSKI, Wilno, S to Jańska 7
Największy wybór najnowszych modeli.
Wypychanie ptaków i zwierząt.

SKŁEP MEBLI **ZJEDNOCZENI STOLARZE** Spółdzielnia Chrześcijan, Wilno, TYCKA 6. Tel. 22 72. Poleca różne meble własnych warsztatów. Ceny niskie. Za gotówkę — na raty.

Lekarze

Doktór ZELDOWICZ
Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje od godz 9 — 1 i 5 — 8

Doktór ZELDOWICZOWA
kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje od godz. 12—2 i 4 — 7 ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 277

Kupno i sprzedaż

KUPIĘ okazyjnie książkę Marszałka Józefa Piłsudskiego „Myśli, mowy i rozkazy". Łaskawe oferty składać do Adm. „Słowo" sub „książka".

KUPIĘ dom rentowny gotówką 15 tysięcy w śródmieściu Mickiewicza 1 m. 17. Pośrednictwo wykluczone.

SPRZEDAJE się sklep wędlin M. Żytkiewicza na warunkach bardzo dogodnych wraz z całem urządzeniem. Informacje ul. Mickiewicza 22.

SKRZYPCE wysokiej klasy dla znawcy okazyjnie do sprzedania. Dowiedzieć się: Wiwulskiego 4—6 w godz. 11—13 codziennie, — oprócz świąt.

FRAK prawie nowy, bardzo mało używany, sprzedaje się okazyjnie ul. Piłsudskiego 10—15 w godz. 15—16.

PIANINO nowe sprzedam za 1200 zł. lub fortepjan ładny polisandrowy za 350 zł. ul. św. Ignacego 12 m. 13

MOTOCYKL CHARLEY z przyczepką w odbrym stanie do sprzedania. Oglądać kwatermistrzostwo 4 pułku Ułanów g. 11 — 12.

2 ŁÓŻKA DO SPRZEDANIA bez materaców. Gimnazjalna 4 m. 4.

SPRZEDAM skład apteczny punkt dobry. Kraśne n.Uszą Juljan Bartlewski.

MLEKO w dowolnej ilości potrzebne Mleczarnia Hejbera Mickiewicza 9.

CASINO | Dziś **Arcydzieło muzyczne** film wielkich wrażeń, którego się nie zapomina

„MAGNOLJA"

w roli głównej **Irena DUNNE**

oraz baryton światowej sławy PAUL ROBESON.

Oszałamiający przepych wystawy — Efektowne balety — Czarujące piosenki nad program: dodatki i aktualja. Początek o 2-ej

PAN | Z powodu wielkiej frekwencji jeszcze tylko dziś

MAYERLING

JUTRO o godz. 12 **PREMJERA**

WIERNA RZEKA

HELIOS | Najwspanialszy film wszystkich czasów! **Gary Cooper** w swej najnowszej kreacji

„PAN Z MILJONAMI"

w pozost. rol. JEAN ARTHUR oraz George BANCROFT

Nad program: Atrakcje oraz aktualja Pocz. o 4-ej

Kino „ŚWIATOWID" Mickiewicza 9. Dziś po raz pierwszy w Wilnie melodyjny i czarujący film muzyczny

„Jedna z tysiąca"

W rolach głównych Marta EGGERTH Herman THIMIG i in. Śpiew — Humor — Dowcip — Sentyment. Muzyka Pawła Abrahama.

RESTAURACJA DANCING KABARET **„ASTORJA"** **Mickiewicza Nr. 9**

Dziś i codziennie występy artystów: DUET OKONIS, urocza wodewilistka IRENA MARKIEWICZÓWNA, tanceska I. WARECKA. Doborowa orkiestra.

Początek o 9-ej wiecz. Lokal czynny całą noc Ceny przystępne.

UWAGA: W niedzielę 8 listopada od 17 do 20 ej **CZARNA KAWA—DANCING** z występ. artyst. Konsumcja zł. 1 gr. 50.

Lokale

FIGUS duży ładny sprzedam. Wiadomości w Adm. „Słowo" od g. 9 — 4, albo Popowska 22 m. 10.

DO WYNAJĘCIA lokal skład. z 6 pokoi ze wszelkiemi wygodami, rozkład korytarzowy, w d. Nr. 22-a przy ul. Mickiewicza. Infor. telef. 9-15 od 17 do 19 godz.

2 POKOJE (z używalnością łazienki) przy rodzinie do odnajęcia dla małżeństwa ul. Kościuszki 16 m. 2 dow. od 2 — 4 pp.

POSZUKUJĘ MIESZKANIA 3 — 4 pokojowego. Zgłoszenia, administracja „Słowa" dla W. M.

MIESZKANIE 2 pokojowe, słoneczne, świeżo odremontowane ze wszelkiemi wygodami do wynajęcia ul. Wiktoldowa 35-a.

Nauka

FRANCUZKA udziela lekcyj i korepetycyj z dobrym wynikiem. Mickiewicza 22 m. 15 od 11 do 1-ej.

ABSOLWENT szkoły handlowej mający na utrzymaniu matkę staruszkę i siostrę poszukuje pracy biurowej. Wymagania b. skromne. Łaskawe oferty do Adm. „Słowo" sub „Syn".

Poszukuję pracy

OSOBA 35-letna z 6 klasowym gimnazjalnym wykształceniem mająca starą matkę i chorą siostrę na utrzymaniu poszukuje posady jako pomocnica pan domu, zna się na gospodarstwie—umie pielęgnować chorą, charakter ma łagodny, łatwy, obejście miłe, moralności nieposzlakowanej. Wszelkie inormacje zasięgnąć można na Zarzeczu 5—2.

BONA z szyciem poszukuje pracy do 1—2 dzieci. Sierakowskiego 24 m. 10.

LEŚNICZY poznańczyk, lat 37, żonaty, wszechstronnie obeznany z gospodarstwem leśnem i łowieckiem przyjmie od stycznia lub później tylko stałą posadę kierownika większych lasów lub leśniczego. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Słowo" pod „Bór".

LEŚNICZY, lat 35 wszechstronnie obeznany w swoim zawodzie oraz z gospodarstwem stawowem zmieni posadę z dniem 1 stycznia 37 r. lub wcześniej.

Łask. zgłoszenia uprasza pod „Leśnik" do Administracji.

24-LETNIA panienka czerstwa, zdrowa o poprawnej mowie polskiej, skończyła kursa dokształcające, łagodna i bardzo lubiąca dzieci poszukuje posady bony z szyciem (przeszła trzy letni kurs bieliźniarstwa i krawiectwa). Ze wszechmiar poleconą być może,bo uczciwa, moralna i chętna do pracy. Dla potrzebującej Zarzecze 5/2.

Praca zaofiarowana

POTRZEBNA samodzielna gospodyni na wieś. Praktyczna obeznana z hodowlą, kuchnią i ogrodami. Zgłosić się, Wilno Rossa 21 do właściciela do mu.

POSZUKUJĘ wychowawczyni do 3 dzieci (wiek: 2 i pół, 6 i 9 lat). Wymagane referencje. Warunki do omówienia. Zgłoszenia sub „Praca" do Administracji.

Zguby

SKRADZIONY został dowód tożsamości osoby na imię Edwarda Chauczewskiego wydany D.O.K.P. w Wilnie za Nr. 233578 i bilet okresowy za Nr. 026968. Unieważniam.

Różne

PORADNIA ZAWODOWA DLA DZIEWCZĄT STOW. „SŁUŻBA OBYWATELSKA" w Wilnie, przy ul. Biskupa Bandurskiego 4 m. 6 **poleca:**

ekspedjentki z umiejętnością prowadzenia uproszczonej buchalterji, maszynistki, korepetytorki, pielęgniarki, wychowawczynie, instruktorki szycia i gotowania.

Poszukuje: pielęgniarki, oraz wychowawczynie z ukończeniem Seminarjum Ochroniarskiego.

Pośrednictwo bezpłatne. Poradnia czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 12 do 14.

Z BRAKU UBRANIA męskiego palta wyjechać nie mogę na ofiarowaną mi posadę. — Proszę o najbardziej znoszone pod adresem „potrzebującego" Zarzecze 5/2.

Wydawca: Stanisław Mackiewicz Druk. „SŁOWO". Wilno, Zamkowa 2. Redaktor Zygmunt Andruszkiewicz